PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 40 (996) KOSZALIN, PIĄTEK 15 LUTEGO 1952 R. ROK IV

Narada kolporterów »GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO«

W niedzielę 17 bm. o godz. 10-tej w sali konferencyjnej Komitetu Miejskiego PZPR w Koszalinie odbędzie się ogólnomiejska narada kolporterów pism partyjnych, organizowana przez Wydział Propagandy KM PZPR.

W naradzie obowiązkowo winni wziąć udział wszyscy kolporterzy pism partyjnych z terenu Koszalina. Na naradę proszeni są również korespondenci naszego pisma z terenu Koszalina.

Aktywiści społeczni zaznajamiają najszersze rzesze narodu polskiego z treścią projektu Konstytucji

WARSZAWA PAP. Z dumą wypowiadają się tysiące mieszkańców miast i wsi o projekcie Konstytucji — Wielkiej Karcie osiągnięć i zdobyczy ludu polskiego. Terenowy aktyw społeczny, zgromadzony na nadzwyczajnych sesjach rad narodowych zobowiązuje się do przeniesienia głębokiej treści projektu Konstytucji do najszerszych rzesz społeczeństwa. Coraz to nowe punkty dyskusji konstytucyjnej powstają przy zakładach pracy, przy szkołach i wyższych uczelniach.

We wszystkich oddziałach produkcyjnych zakładów im. Komuny Paryskiej w Warszawie wywieszono tablice, na których widnieją teksty poszczególnych artykułów projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W gazetkach ściennych i w codziennej, odbijanej na powielaczu, gazecie zakładowej „Błyskawica" wiele miejsca zajmują problemy związane z dyskusją nad projektem Konstytucji. „Błyskawica" nawołuje: **„Towarzysze pracy! Czytajcie uważnie projekt Konstytucji, abyście mogli zabrać głos w dyskusji. Pamiętajcie, że jesteście współtwórcami Konstytucji".**

NADZWYCZAJNE SESJE RAD NARODOWYCH

Przy szerokim udziale społeczeństwa — robotników, chłopów i inteligencji, obradowały nad formami popularyzacji projektu Konstytucji nadzwyczajne sesje rad narodowych w Łodzi, Rzeszowie, Zielonej Górze i Olsztynie.

Z przebiegu obrad widać głębokie zrozumienie przez aktyw rad narodowych, stojących przed nim zadań w wielkiej kampanii upowszechnienia dyskusji ogólnonarodowej nad projektem Konstytucji.

KONSTYTUCYJNY OŚRODEK DYSKUSYJNY NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM

Przy Uniwersytecie Warszawskim zorganizowany został konstytucyjny ośrodek dyskusyjny. Zadaniem ośrodka, będzie popularyzacja projektu Konstytucji wśród pracowników i młodzieży Uniwersytetu, działaczy społecznych spoza uczelni oraz wszystkich obywateli zainteresowanych zagadnieniami Konstytucji.

OŚRODKI INFORMACYJNO-PROPAGANDOWE W UCZELNIACH WYBRZEŻA

Młodzież Wybrzeża bierze bardzo aktywny udział w popularyzacji projektu Konstytucji.

W uczelniach wyższych Wybrzeża powstały ośrodki informacyjno - propagandowe, w których studenci zapoznają się z projektem Konstytucji. Utworzono także specjalne studenckie ekipy aktywistów i prelegentów, które wezmą udział w popularyzacji projektu Konstytucji na wsi.

W dniu 10 lutego br. w Zakopanem rozpoczęła się II Spartakiada Zimowa Wojska Polskiego. Na uroczystość otwarcia przybył min. Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, w towarzystwie wiceministra Obrony Narodowej gen. broni Popławskiego.

Na zdjęciu: Marszałek Polski Konstanty Rokossowski przyjmuje raport od oficera Rzepkowskiego.

Lud francuski godnie uczcił pamiętną rocznicę dni lutowych

Fala manifestacji i strajków ogarnęła całą Francję

PARYŻ PAP. We wtorek 12 bm. Francję objęła fala strajków. Lud francuski uczcił w ten sposób rocznicę manifestacji antyfaszystowskich w 1934 r. i jednocześnie dał wyraz zdecydowanej woli walki z polityką kół rządzących, polityką wojny i nędzy.

Liczne strajki demonstracyjne odbyły się zarówno w okręgu stołecznym, jak i na prowincji, mimo represji ze strony władz.

Przerwali m. in. pracę robotnicy zakładów Renault. Na terenie tych zakładów odbył się wielotysięczny wiec. Policjanci, którzy przybyli na samochodach pancernych, usiłowali wtargnąć na teren zakładów.

Doszło do starć. 15 robotników aresztowano.

Według obliczeń prasy, władze zmobilizowały w okręgu paryskim 80 tysięcy policjantów i żołnierzy gwardii ruchomej.

Wskutek strajku kolejarzy, ograniczony został poważnie ruch na dworcach paryskich. Strajk objął również gazownie i elektrownie. Zmniejszył się ruch metra i autobusów. Przerwali pracę szoferzy i tragarze w halach paryskich. W wielu przedsiębiorstwach budowlanych nie stawiło się do pracy 100 proc. robotników.

Od was bracia-chłopi zależy...

ROLNICTWO, kluczowa po przeprzemyśle gałąź naszej gospodarki, stoi w bieżącym roku w obliczu szczególnie odpowiedzialnych zadań. Niewiele jeszcze o ich wielkiej wadze mówią sumaryczne liczby planu, ustalające wzrost produkcji roślinnej co najmniej o 10.2 proc., a produkcji zwierzęcej o 5,2 proc. w porównaniu z produkcją ub. roku. Odpowiedzialność rolnictwa za wykonanie postawionych przed nim zadań stanie się w pełni zrozumiała dopiero wówczas, gdy uprzytomnimy sobie znaczenie tych zadań dla całej gospodarki i jak wiele trzeba będzie ofiarnej pracy, by rolnictwo wywiązało się z honorem ze swych podstawowych obowiązków wobec Ojczyzny.

Wiemy, że głównym czynnikiem naszego nieustannego rozwoju jest socjalistyczny przemysł. Przemysł przede wszystkim wzmaga nasze siły, dźwiga m. in. rolnictwo, przyczynia się do coraz lepszego bytu mas chłopskich. Zatrudniając już blisko dwa razy więcej ludzi niż przed wojną, wciąga z każdym rokiem do pracy dziesiątki tysięcy chłopów ze wsi. Przemysł zabezpiecza materialne warunki rozwoju oświaty i kultury, z których dobrodziejstw tak szeroko korzysta dziś i wieś pracująca, a przede wszystkim dzieci chłopskie.

Wiemy jednak również, że przemysł nie może się rozwijać w oderwaniu od rolnictwa. Potrzebuje on od rolnictwa wielu surowców, które są podstawą produkcji przemysłu mięsnego, cukrowniczego, piekarskiego, tytoniowego, piwowarskiego, spirytusowego, skórzanego, mlarskiego i innych. Musi mieć coraz więcej żywności dla wzrastającej liczby zatrudnionych, która np. w roku bieżącym ma się powiększyć o ponad 357 tys. ludzi.

Faktem jest, że rolnictwo w obecnych warunkach nie nadąża za wzrostem zapotrzebowania przemysłu, że powstała poważna dysproporcja pomiędzy rozwojem tych dwóch podstawowych gałęzi gospodarki. Ma ona swoje źródło w tym, że przemysł opiera się na podstawach socjalistycznych, a rolnictwo głównie na zacofanej, drobnotowarowej gospodarce. Istniejące dysproporcje zostały pogłębione przez słabe wyniki produkcyjne rolnictwa w ubiegłym roku, spowodowane złymi warunkami atmosferycznymi.

Jakkolwiek jednak całkowite usunięcie tych dysproporcji możliwe jest tylko w drodze długotrwałego procesu — dobrowolnego przechodzenia mas chłopskich na gospodarkę zespołową, która jedynie daje gwarancję podołania rosnącym potrzebom kraju — już dziś możemy je złagodzić przez pełne wywiązanie się rolnictwa z planowych zadań nakreślonych na rok bieżący. Są one w pełni realne.

Co nam jest potrzebne, by zadania rolnictwa były wykonane, by nie zahamowało ono naszego marszu naprzód? Potrzebne nam jest jak najpełniejsze wykorzystanie tych wszystkich rezerw, jakie tkwią jeszcze w gospodarce rolnej. Potrzebne nam jest dokonanie przełomu we wzroście produkcji rolnej, w rozwoju hodowli, we wzroście poczucia solidarności chłopów pracujących z klasą robotniczą i wzroście odpowiedzialności mas chłopskich za rozwój całej gospodarki.

W dziedzinie produkcji roślinnej, dla osiągnięcia planowych zamierzeń trzeba skupić całą uwagę na **likwidację istniejących odłogów** oraz dokonanie wszystkich niezbędnych zabiegów, które zapewnią **wzrost plonów z hektara o co najmniej 1—2 q.**

Równie ważnym zadaniem jest **powiększenie gospodarki hodowlanej,** dla której rozwoju, obok pomocy państwa, należy wykorzystać wszystkie istniejące w gospodarstwie możliwości. Nic, co w chłopskiej zagrodzie może służyć jako pasza, nie może być zmarnowane.

Aby tak było, aby zdobyć wyższe **umiejętności gospodarowania** i zapewnić większą wydajność produkcji rolnej, niezbędną rzeczą będzie przyswojenie sobie **najnowszych zdobyczy wiedzy rolniczej.** Tak jak nie do pomyślenia byłyby osiągnięcia przemysłu bez zdobywania coraz wyższych kwalifikacji przez klasę robotniczą, bez jej ciągłego uczenia się, tak tym bardziej nie dokonamy przełomu w produkcji zacofanego rolnictwa, jeżeli nowe, wydajne metody pracy nie staną się własnością mas chłopskich.

Ale produkcja to jedna strona zagadnienia. Źródłem jej rozwoju jest system powiązań z przemysłem, z miastem, z planową gospodarką. Wzmocnienie tego systemu ze strony chłopów jest niezbędnym warunkiem podnoszenia gospodarczego i kulturalnego wsi oraz wniesienia przez nich takiego wkładu w gospodarkę ogólnonarodową, jakiego wymagają potrzeby i interesy naszej Ojczyzny.

Chodzi tu przede wszystkim o jak najszerszy udział mas chłopskich w **kontraktacji,** w podjęciu patriotycznego zobowiązania do wytworzenia i sprzedania państwu tego, co jest najbardziej potrzebne, co ma kluczowe znaczenie dla naszego rozwoju. Dostarczenie państwu zboża i ziemniaków, trzody chlewnej, roślin włóknistych i oleistych, buraków cukrowych, nasion i innych ważnych produktów rolnych, zapewnia wielu gałęziom naszego przemysłu zaopatrzenie w podstawowe surowce, pozwala jeszcze bardziej uniezależnić się od rynków kapitalistycznych, zabezpiecza dostawę chleba, mięsa i tłuszczu dla naszej coraz liczebniejszej, ofiarnej klasy robotniczej.

Państwo daje chłopom biorącym udział w kontraktacji szczególnie dogodne warunki. Wpływając w ten sposób na kierunek rozwoju produkcji rolnej, wskazując na najbardziej opłacalne jej działy, pokazuje jak bezpośrednio wiąże się interes osobisty chłopa z interesem całego państwa, jak udział chłopa w spełnianiu obowiązków wobec państwa korzystnie odbija się na stanie jego gospodarstwa i poziomie jego życia.

Prezydent Bierut, zwracając się w orędziu noworocznym do chłopów, powiedział: **„Osiągnięcie przełomu we wzroście produkcji rolnej i w rozwoju hodowli od Was przede wszystkim zależy".**

Jakże wobec tego nie dokonać maksymalnego wysiłku, by nie zawieść wielkiego zaufania swego państwa ludowego, by nie sprzeniewierzyć się sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, podstawie wszelkich zdobyczy wsi pracującej. Oto klasa robotnicza niestrudzoną pracą dźwiga kraj z zacofania, uprzemysławia kraj, daje bratu-chłopu w ręce coraz więcej traktorów, maszyn rolniczych, nawozów, artykułów przemysłowych codziennej potrzeby, wysyła swych najlepszych synów na wieś, by pomagali tam w walce o nowe, lepsze życie.

Państwo ludowe wzięło warsztat chłopa pracującego w opiekę i ochronę przed wyzyskiem kułackim, udziela mu szerokiej pomocy w rozwoju gospodarstwa, zapewnia zbyt jego produktów i opłacalne ceny. I w tych warunkach żąda od mas chłopskich tylko jednego: **by byli tak samo dobrymi gospodarzami, jak klasa robotnicza, by nie zaniedbywali żadnej okazji do powiększenia plonów swojej pracy i by służyły one zarówno ludności wsi, jak i miast, służyły rozwojowi całego kraju.**

Od każdego z Was bracia-chłopi, od waszej pracy, która się stała u nas prawem, obowiązkiem i honorem każdego obywatela, zależy czy rolnictwo potrafi spełnić postawione przed nim zadania, czy, gdy przyjdzie podsumować wyniki pracy, będziecie mogli spojrzeć prosto w oczy każdemu spotkanemu robotnikowi, każdemu chłopskiemu dziecku, które uczy się, czy pracuje w mieście i powiedzieć, że nie zawiedliście ich zaufania do Was.

Z. B.

Rybacy dalekomorscy witają uchwałę Prezydium Rządu

w sprawie pomocy rybakom przy realizacji trzeciego roku Planu Sześcioletniego

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie połowów w trzecim roku Planu 6-letniego oraz pomocy Państwa dla wykonania znacznie zwiększonych zadań roku bieżącego, wzbudziła żywą radość wśród załogi przebywającego w porcie szczecińskim trawlera dalekomorskiego „Pluton".

Na zebraniu załogi, dyrektor szczecińskiej bazy przedsiębiorstwa „Odra" — **tow. Kondratowicz** zaznajomił załogę trawlera z uchwałą, podkreślając obowiązki rybaków i przywileje, jakie z niej płyną.

Z uwagą rybacy wysłuchali cyfr, obrazujących ogromny wzrost naszego rybołówstwa morskiego i przyjęli ze szczególnym zadowoleniem fakt, że nasza rybacka flota dalekomorska wzrośnie w roku bieżącym o nowych 38 statków.

I mechanik trawlera „Pluton" **Stanisław Trolński** powiedział:

— Uchwała jest nowym wyrazem troski Partii i Rządu o pracowników morza i o rozwój naszej gospodarki morskiej. Po stoczniowcach, nas rybaków spotkała specjalna pomoc w postaci oddania nam nowych jednostek i podniesienia naszej stopy życiowej. Takie przywileje jak: wysokie premie za wykonanie planów połowowych oraz kredyty na budownictwo mieszkaniowe, zobowiązują nas do jeszcze bardziej wytężonej pracy. My, na „Plutonie" sami przeprowadzaliśmy drobne naprawy sprzętu, zaoszczędzając 3.800 złotych i tym samym likwidując groźbę dwutygodniowego postoju na Stoczni.

Asystent mechanika, **Ludwik Szklarczyk** powiedział:

— Uchwała ta położy kres naruszaniu zasad socjalistycznej dyscypliny przez niektórych rybaków, a jednocześnie pozwoli na ulepszenie niejednokrotnie złej pracy administracji. Nieraz nie mogliśmy wykonać planu, bo administracja nie dostarczała nam sprzętu. Realizacja nowej uchwały pozwoli na podniesienie poziomu organizacji połowów. I to nas bardzo cieszy.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Zdrajcy narodu skazani

Wyrok w procesie szpiegów amerykańskich

KATOWICE PAP. Dnia 13 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach po naradzie ogłosił wyrok, skazujący:

Wiktora Marszałka, Teodora Wyrwasa i Franciszka Szczurka na karę śmierci wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadkiem całego majątku na rzecz skarbu Państwa.

Franciszka Bartosa, z uwagi na młody wiek — **na karę dożywotniego więzienia** wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5 oraz przepadek całego majątku na rzecz skarbu Państwa;

W uzasadnieniu wyroku sąd wskazał na ogrom winy oskarżonych — zdrajców narodu, prowadzących na zlecenie wywiadu amerykańskiego szpiegowską i dywersyjną działalność przeciwko Polsce Ludowej.

(Przemówienie prokuratora zamieszczamy na str. 2.)

Przyjaźń radziecko-chińska fundamentem pokoju na Dalekim Wschodzie

W drugą rocznicę podpisania układu przyjaźni między ZSRR i Chińską Republiką Ludową

14 lutego 1950 roku w Moskwie został podpisany historyczny układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową. Równocześnie zostały podpisane między obydwoma rządami umowy w sprawie przekazania Chinom Czang-czuńskiej linii kolejowej, Portu Artura, Portu Dajren oraz porozumienie w sprawie udzielenia długoterminowego kredytu finansowego Chińskiej Republice Ludowej.

Podpisanie paktu przyjaźni między pierwszym na świecie państwem socjalizmu — Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową, liczącą blisko pół miliarda ludności, stanowi w dziejach ludzkości niezwykle doniosły moment. Oceniając to wielkie wydarzenie, wódz narodu chińskiego, **Mao Tse-tung**, powiedział 17 lutego 1950 roku:

„Wszyscy widzą, że zespolenie wielkich narodów — chińskiego i radzieckiego, uświęcone układem, jest wieczne i niezłomne. Zespolenie to przyczyni się niewątpliwie nie tylko do rozkwitu wielkich mocarstw — Chin i Związku Radzieckiego, lecz wpłynie również na losy całej ludzkości i doprowadzi do zwycięstwa sprawiedliwości i pokoju na całym świecie".

Radziecko - chiński układ o przyjaźni, sojuszu i wzajemnej pomocy otworzył nową kartę w dziejach stosunków między obydwoma wielkimi narodami. Naród radziecki, który wskazał dręczonemu przez feudalizm i imperializm narodowi chińskiemu jedyną i słuszną drogę wyzwolenia, z najżywszą sympatią i zainteresowaniem odnosił się do bohaterskiej walki ludu chińskiego. Już w roku 1925 towarzysz Stalin oświadczył:

„...Prawda i sprawiedliwość jest całkowicie po stronie rewolucji chińskiej. Oto dlaczego sympatyzujemy i będziemy sympatyzowali z rewolucją chińską w jej walce o wyzwolenie narodu chińskiego od jarzma imperialistów i o zjednoczenie Chin w jedno państwo".

Naród chiński, prowadząc pod wodzą swej Partii Komunistycznej rewolucyjną walkę przeciw obcym i rodzimym ciemiężycielom, czerpał swą siłę i natchnienie z przyjaźni z narodem radzieckim, z bogatej skarbnicy nauki marksizmu-leninizmu i uczył się gromić wroga, wzorując się na przykładzie zwycięskiej rewolucji radzieckiej. Rozgromienie niemieckiego faszyzmu i japońskiego militaryzmu przez Związek Radziecki stworzyło warunki dla zwycięstwa narodu chińskiego nad siłami wewnętrznej reakcji i amerykańskiej interwencji. Po wiekach niewoli lud chiński przegnał swych ciemiężycieli i powołał do życia Chińską Republikę Ludową, prawdziwą ojczyznę ludu pracującego, mocne ognisko światowego obozu pokoju i postępu.

UKŁAD przyjaźni zawarty 14 lutego 1950 roku przypieczętował przyjaźń obydwu wielkich narodów; głównym jego celem jest utrwalenie pokoju na Dalekim Wschodzie, nie dopuszczenie do powtórzenia agresji przez Japonię oraz jakiekolwiek inne mocarstwo oraz stworzenie warunków dla pokojowej i twórczej współpracy międzynarodowej.

Dwa lata, jakie minęły od chwili podpisania tego historycznego aktu, w pełni ujawniły jego doniosłą rolę w dziele utrzymania pokoju światowego. Imperialiści amerykańscy, którzy nie mogą pogodzić się z myślą bezpowrotnej utraty Chin, wszelkimi siłami starają się rozniecić na Dalekim Wschodzie pożogę wojenną, utopić narody azjatyckie w morzu krwi, po to, by ponownie narzucić im swoje panowanie. Agresja na Korei, uzbrajanie japońskich zbrodniarzy wojennych, podpisanie bezprawnego „traktatu pokojowego" z japońskimi reakcjonistami, poparcie udzielane niedobitkom kuomintangowskim oraz różnym marionetkowym rządom w Azji południowo - wschodniej — oto kolejne etapy polityki agresji imperializmu amerykańskiego. Wystąpienia amerykańskich mężów stanu przeciw Chinom Ludowym, ich wysiłki zmierzające do niedopuszczenia reprezentacji tego wielkiego narodu do ONZ — oto manewry, mające na celu stworzenie koniunktury wojennej na Dalekim Wschodzie.

ALE wysiłki imperialistycznych pretendentów do panowania nad światem skazane są na klęskę. Przyjaźń radziecko -chińska, przyjaźń 700 milionów ludzi walczących aktywnie o pokój i szczęście ludzkości, jest granitową opoką, o którą muszą się rozbić niecne plany podżegaczy wojennych.

Układ radziecko - chiński to fundament wielkiej i twórczej przyjaźni dwóch bratnich narodów, złączonych wspólnym dążeniem do utrwalenia pokoju i szczęścia ludzkości, to akt skuwający najmocniejsze ogniwa potężnego frontu pokoju i socjalizmu, w nierozerwalną całość. To gwarancja niezłomnej siły obozu pokoju i socjalizmu, która potrafi pokrzyżować zbrodnicze plany wojenne imperialistów.

L. M.

Na nic nie zdadzą się trumanowskie dolary

Sprawiedliwa kara dosięgnie tych, którzy ośmielają się podnieść rękę przeciwko Ojczyźnie

Przemówienie prokuratora w procesie szpiegów amerykańskich

KATOWICE PAP. W trzecim dniu procesu szpiegów amerykańskich, toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Katowicach — sąd udzielił głosu prokuratorowi wojskowemu, mjr. Rybie.

Oskarżyciel publiczny stwierdził na wstępie, że przewód sądowy w pełni ujawnił nikczemną robotę szpiegów i zdrajców narodu polskiego oraz obnażył zbrodnicze sposoby, jakich nie wahają się imać amerykańscy agresorzy, by urzeczywistnić swe obłakańcze, ludobójcze plany wojenne.

Mówiąc o odrażającej i ohydnej prawdzie, którą ujawnił proces szpiegów i wyrzutków narodu polskiego — Marszałka, Wyrwasa, Szczurka i Bartosza, prokurator podkreślił, że prawdę tę powinien poznać i zapamiętać każdy, kto kocha naszą ludową Ojczyznę, każdy kto walczy o produkcję, o dobrobyt, o szczęśliwe, spokojne życie swoje, swojej rodziny, swoich dzieci, o szczęśliwe i spokojne życie całego narodu, o socjalizm.

„Zbrodnicza robota Marszałka i Wyrwasa, Szczurka i Bartosza — ciągnął dalej oskarżyciel publiczny — jest jednym z ogniw w łańcuchu dywersji, w łańcuchu bezpośrednich przygotowań do napaści na Polskę, na Związek Radziecki, na kraje demokracji ludowej, w łańcuchu gorączkowych przygotowań wojennych zbójeckiego amerykańskiego imperializmu, w łańcuchu rewizjonistycznych i odwetowych przygotowań Adenauerów i Schumacherów, Kruppów i Guderianów.

Bezprzykładna w dziejach narodów świata jest haniebna zbójecka ustawa, uchwalona w październiku 1951 r. przez kongres amerykański i zatwierdzona przez Trumana.

Za dolary zbryzgane błotem i splamione krwią, amerykański wywiad werbuje szpiegów i dywersantów — Marszałków i Wyrwasów, Szczurków i Bartoszów i wyposaża ich w całą nowoczesną, amerykańską, zbrodniczą technikę szpiegowską. Za dolary zbryzgane błotem i splamione krwią, **amerykański wywiad kupuje bandytów WIN-owskich, ludzi bez czci i sumienia, ludzi, którzy tylko z metryki są Polakami".**

Prokurator przypomina następnie haniebne tradycje wrogiej i antypolskiej polityki amerykańskich bankierów, począwszy od okresu pierwszej wojny światowej. Nawiązując do chwili obecnej, prokurator stwierdza:

„Amerykański wywiad usiłuje się wciskać do naszych hut i kopalń i chciwie wymacuje swymi brudnymi łapami ich urządzenia techniczne, konstrukcje wentylacyjne, nakazuje swym agentom wykradać materiały wybuchowe i szykować akty dywersji.

W szeregu procesów sądowych spoza ławy oskarżonych wyzierała nieraz postać szpiega, zaopatrzonego w amerykański paszport dyplomatyczny.

Znamy ich — tych Bliss-Laneów, pułkowników Pashleyów, pułkowników Jessiców, pułkowników Yorków i różnych innych, ambasadorów i attache's oficjalnie, a pracowników wywiadu w rzeczywistości.

Amerykański imperializm nie może pogodzić się z tym, że nasza Ojczyzna już nie jest od niego zależna, że zaszły w niej wielkie rewolucyjne przemiany, które wyraża i odzwierciedla podany pod ogólnonarodową dyskusję projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Doprowadza go do wściekłości każde nasze zwycięstwo, napawa go obawą nieustanny wzrost naszego przemysłu i potencjału obronnego, który z takim poświęceniem i ofiarnością, z takim rozmachem i entuzjazmem rozszerza i umacnia polski lud pracujący.

(DALSZY CIĄG NA STR. 6)

Prezydent RP przyjął wiceministra spraw zagranicznych tow. Wierbłowskiego

WARSZAWA. PAP. Dnia 13 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął na audiencji sprawozdawczej wiceministra spraw zagranicznych Stefana Wierbłowskiego, przewodniczącego delegacji polskiej na VI sesji ONZ.

• • •

WARSZAWA PAP. Dnia 13 bm. prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął wiceministra spraw zagranicznych Wierbłowskiego, który przewodniczył delegacji polskiej na VI sesję ONZ.

Ambasador Winiewicz złożył wieniec u stóp pomnika Kościuszki

WASZYNGTON. PAP. Z okazji 206-tej rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki, ambasador R. P. w Stanach Zjednoczonych — Winiewicz złożył wieniec u stóp pomnika Kościuszki w Waszyngtonie.

W uroczystości wzięli udział delegaci postępowych organizacji polskich z Chicago, Detroit i Nowego Jorku.

Międzynarodówka zdrajców pod pręgierzem

„Oskarżyciele" — to agenci wojny, zdrajcy własnych krajów i sprawy pokoju

Oświadczenie de Jouvenela na procesie paryskim

PARYŻ PAP. Na poniedziałkowej rozprawie w procesie wytoczonym przez kilku emigrantów faszystowskich, Renaud de Jouvenel złożył dłuższą deklarację, w której stwierdził:

Pisząc książkę pt. „Międzynarodówka zdrajców", kierowałem się przede wszystkim troską o wykazanie prawdy i o napiętnowanie zdrady.

Tytuł „Międzynarodówka zdrajców" jest w pełni usprawiedliwiony. Książka moja obrazuje akcję osobników, usiłujących zniszczyć swe ojczyste kraje i wtrącić je w niewolę za pomocą wszelkich możliwych zbrodniczych środków. **Osobnicy ci nie reprezentują swych krajów i są przez swe narody potępieni.** Nie mogąc znaleźć poparcia we własnych krajach, oddali się oni na usługi zagranicy, ponieważ jedynie interwencja obca i wojna mogłaby dać im nadzieję na odzyskanie utraconych przywilejów. **Piętnowałem ich i będę zawsze piętnował jako zdrajców swojej ojczyzny, zdrajców sprawy pokoju.**

W dalszym ciągu swej deklaracji Renaud de Jouvenel scharakteryzował poszczególnych autorów skargi.

Dianu zdradził Rumunię

Co się tyczy **zdrajcy rumuńskiego Dianu,** to Jouvenel stwierdził m. in., że Dianu jest inicjatorem procesu. Jednakże Dianu nie mógł sam zmontować tak wielkiej afery i znalazł z pewnością pomoc i wskazówki. Nie ulega wątpliwości — mówi Renaud de Jouvenel — że ułatwiono mu jego przedsięwzięcie, które tak dobrze odpowiada celom ideologicznego przygotowania wojny.

Współpracując z autorami paktu z Hitlerem, Dianu zdradził sprawę niezawisłości Rumunii i sprawę pokoju, wbrew aspiracjom narodu rumuńskiego.

Kowalewski jest współodpowiedzialny za klęskę wrześniową i niewolę okupacyjną narodu polskiego

Następnie Renaud de Jouvenel oświadczył:

Przejdźmy z kolei do pułkownika **Jana Kowalewskiego.** Jest on typowym przedstawicielem kasty pułkowników, która trzymała pod butem naród polski przez długie lata. Nie zapominajmy, że Piłsudski objąwszy władzę w drodze zamachu stanu, wprowadził w Polsce krwawą dyktaturę faszystowską. Jan Kowalewski był szefem sztabu partii piłsudczyków i z tego tytułu udzielił on w roku 1937 wywiadu głównemu organowi Hitlera — dziennikowi „Voelkischer Beobachter". W wywiadzie tym **Jan Kowalewski wyrażał się z aprobatą o polityce narodowego socjalizmu. Dziennik hitlerowski powitał z radością wywiad Jana Kowalewskiego. I nie mylił się. Niemcy hitlerowskie mogły liczyć na tego człowieka.**

Jan Kowalewski doskonale wiedział, jaki los Hitler gotuje narodowi polskiemu. Był on bowiem doświadczonym agentem tajnego wywiadu i po prostu — szpiegiem. Jan Kowalewski uprawia szpiegostwo od 30 lat. Zawód ten odpowiada mu widocznie, gdyż nie zamierza on go porzucić.

W okresie poprzedzającym wojnę, panowie, którzy rządzili wówczas Polską, **odrzucali propozycje pomocy radzieckiej** w wypadku, gdyby Polska była przedmiotem agresji.

Polska w roku 1939 padła więc ofiarą agresji hitlerowskiej i Jan Kowalewski jest jednym z ludzi odpowiedzialnych za zdradę narodowych interesów Polski, za zdradę, która ściągnęła tyle klęsk i nieszczęść na Polskę.

Gdzie podział się pan pułkownik Jan Kowalewski podczas wojny? Jaka była jego rola w tym czasie?

Był on, jak widać zagranicą, gdzie kontynuował swą poprzednią działalność. Był to okres zbrodniczej okupacji Polski. **Podczas, gdy naród walczył bohatersko z okupantem, klika militarna, do której kierowników należał i należy Jan Kowalewski, kolaborowała z gestapo, denuncjowała patriotów, mordowała ich.** Gdy wojska radzieckie rozgromiły hordy Hitlera i wyzwalały Polskę, klika ta, w skład której wchodziło kierownictwo AK, **organizowała akcje dywersyjno - terrorystyczną i szpiegowską na zapleczu radzieckich sił zbrojnych.**

Zbrodnicza ta działalność była kontynuowana po wojnie na rozkaz emigracyjnego „rządu" londyńskiego, jego agentur szpiegowskich, Mikołajczyka, Intelligence Service i wywiadu amerykańskiego. Ale szpiedzy zostali schwytani, a spiskowcy — aresztowani. Dziesiątki procesów wykazały istnienie ścisłego kontaktu między ośrodkiem szpiegowskim w Londynie a zdrajcami w Polsce, bez względu na to, do jakiej partii należeli. **Jan Kowalewski jest związany z wszystkimi spiskami, aktami terroru i dywersji, z niezliczonymi zbrodniami, dokonanymi przez reakcję.**

Fakty powyższe uzasadniają zarzut zbrodniczej zdrady, jaki wysuwamy przeciwko Janowi Kowalewskiemu. **Powinien on więc opuścić salę sądową napiętnowany jako zdrajca.**

(DOKOŃCZENIE NA Str. 6)

Metalowcy całej Europy zjednoczą wszystkie siły do walki przeciwko niebezpieczeństwu wojny

Z obrad międzynarodowej konferencji metalowców w Wiedniu

WIEDEŃ PAP. 12 lutego rozpoczęły się w Wiedniu obrady robotników - metalowców krajów europejskich. W obradach bierze udział ponad 200 delegatów z Francji, Włoch, Związku Radzieckiego, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Niemiec Zachodnich, Anglii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier, Bułgarii, okręgu Saary, wolnego obszaru Triestu, Luksemburga, Holandii, Finlandii, Danii, Belgii, Szwajcarii, Hiszpanii i Austrii.

Na porządku obrad konferencji znajdują się sprawy walki metalowców krajów europejskich o wzmocnienie jedności akcji robotników, walki o poprawę warunków pracy oraz walki w obronie pokoju, wolności i niezależności narodowej.

Referat wygłosił **delegat Francji Henri Jourdain.**

Przytaczając liczne konkretne fakty, Jourdain dowiódł, że rozpętany przez rządy krajów kapitalistycznych wyścig zbrojeń i przygotowania do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej prowadzą do wzmożenia wyzysku mas pracujących i do gwałtownego spadku ich poziomu życia.

Gałęzie przemysłu, pracujące dla zaspokojenia potrzeb pokojowych, są likwidowane w całej Europie zachodniej i miliony robotników są skazane na bezrobocie.

Jourdain przytoczył następnie dane, świadczące o olbrzymim wzroście zysków kapitalistów, którzy bogacą się na wyścigu zbrojeń i na podbijaniu cen artykułów pierwszej potrzeby.

Pierwszym zadaniem metalowców — powiedział w zakończeniu Henri Jourdain — jest zjednoczenie wszystkich sił do walki przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad referatem Henri Jourdain'a.

Rybacy dalekomorscy witają uchwałę Prezydium Rządu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Rybak **Józef Cyran,** wskazał na obowiązki, jakie nakłada uchwała na pracowników rybołówstwa. Mówił, że rybacy dołożą starań, aby dostarczyć ludności miast i wsi jak największej ilości ryb, wskazując, że rybak musi walczyć o obniżkę kosztów połowów.

Z entuzjazmem mówili o nowym dowodzie troski Partii i Rządu o podniesienie dobrobytu mas pracujących rybacy z „Plutona": szyper **Zygmunt Nieścior, Tadeusz Wójcik, Bemka** i inni.

W odpowiedzi na uchwałę, rybacy, na wniosek mechanika Troińskiego, powzięli zobowiązanie otoczenia trawlera socjalistyczną opieką na wzór marynarzy radzieckich z „Akademika Kryłowa".

Rybacy »Certy« wykonali plan styczniowy w 218 proc.

Rybacy z baz połowowych spółdzielni „CERTA" nie zważając na trudne warunki atmosferyczne oraz na częściowe zamarznięcie łowisk, wysoko przekroczyli swoje zadanie styczniowe, wykonując plan połowów w 218 proc.

Załoga kutra TRB 25, której kierownikiem jest przodownik pracy Jan Andrzejewski, wykonała swój plan miesięczny w 194 proc. Szyper kutra ob. Andrzejewski ulepszył włok sandaczowy i na naradzie wytwórczej w Trzebieży wezwał rybaków, aby korzystali z jego usprawnienia, gdyż daje ono poważne wyniki w zwiększaniu połowów. Między innymi plany połowów wykonali z nadwyżką rybacy z kutrów TRB 1, TRB 18 i TRB 19. Rybacy niewodowi z bazy stołczyńskiej także wysoko przekroczyli swoje zadania styczniowe. Zespół łodziowy nr 1 wykonał plan miesięczny w 242 proc., zaś załoga łodzi STŁ 22 wykonała plan w 203 proc.

Podczas dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rybacy postanowili przekroczyć jeszcze wyżej plan na miesiąc luty. Dotychczas rybacy „CERTY" wykonali już 211 proc. planu na miesiąc bieżący. Uchwała Rządu w sprawie zapewnienia warunków rozwoju rybołówstwa morskiego niewątpliwie zmobilizuje wszystkich rybaków do osiągania najlepszych wyników połowów.

STEFAN BAJOREK
„CERTA" — Szczecin

Nasi korespondenci i czytelnicy piszą:

W miastach i wsiach woj. szczecińskiego z ust do ust płynie wieść o Wielkiej Karcie wolności ludu polskiego

Nasi korespondenci i czytelnicy nadsyłają codziennie do Redakcji liczne wypowiedzi na temat projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i dzielą się z nami wrażeniami z dyskusji w zakładach pracy, szkołach, gromadach.

Masówka w naszej spółdzielni „Stolarz" w Szczecinie — pisze tow. Jan Klaczyński — przebiegała w atmosferze dumy z naszej Konstytucji, na zawsze przekreślającej pogardę do człowieka pracy, jaka istnieje w ustroju kapitalistycznym. Ob. Ryśkiewicz, syn chłopa małorolnego tak mówił: *„Dzisiaj mój ojciec nie musi już dzielić swego gospodarstwa na coraz mniejsze zagony dla swoich dzieci, bo na te dzieci czekają fabryki w mieście, szkoły, wyższe uczelnie. A on sam nie potrzebuje więcej wysługiwać się kułakom, bo mu pomaga Państwo."* Ob. Wojtkiewicz, robotnik maszynowy ze spółdzielni im. Kasprzaka, ze wzruszeniem mówił o tym, jak Polska Ludowa kształci jego syna. *„Jesteśmy wdzięczni Polskiej Partii Robotniczej za to, że nie stała „z bronią u nogi", lecz podjęła stanowczą walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne, doprowadzając do ostatecznego zwycięstwa robotników w sojuszu z pracującymi chłopami."*

W gromadzie Kołomąć w powiecie gryfickim — jak nas informuje tow. Lucjan Ścibor — chłopi szeroko dyskutowali nad projektem Konstytucji. *„Nie pewne było nasze jutro* — mówiła Władysława Stolarek ze spółdzielni produkcyjnej w Kołomąci — *w czasach przedwrześniowych. Nie miałam pracy, nie miałam kawałka chleba".* Ob. Franciszka Ruda wspomniała strajk chłopski w miejscowości Ferkice, kiedy na pola zjechała policja i wojsko, aby rozpędzić strajkujących chłopów. A obszarnik robił sobie widowisko z chłopów. Zjechał z całą rodziną, by nasycić oczy ich krzywdą. Dopiero dzisiaj przyszły czasy, że prawa dla nas, ludzi pracy w mieście i na wsi, wprowadza się w życie.

Tow. Czesław Ślusarz z Trzebiatowa napisał o dyskusji nad projektem Konstytucji, jaka odbyła się w Prezydium MRN w Trzebiatowie.

„Projekt Konstytucji, który został opracowany przez naszych braci robotników i chłopów, wzbudza u każdego pewność, że nie wrócą nigdy dawne złe czasy." A Wincenty Baruszewski powiedział: *„Prawo i konstytucja sanacyjna szły na rękę wyzyskiwaczom. Pamiętam jak jeden z sanacyjnych urzędników w miejscowości Września zdefraudował większą sumę pieniędzy. Został on uznany za „psychicznie chorego" i skierowany do zakładu dla nerwowo chorych, a po pewnym czasie skierowany do innej miejscowości — na wysokie stanowisko. A jeżeli robotnik, czy chłop narzekał na brak pracy i ziemi, jeżeli strajkował — to szedł do więzienia".*

W szkole TDP nr 2 w Szczecinie młodzież klasy Xb dyskutowała gorąco na temat projektu Konstytucji i napisała o tym do Redakcji: — *„Postanawiamy jeszcze lepiej się uczyć, by odwdzięczyć się naszemu Państwu za to, że dba o oświatę, że likwiduje analfabetyzm, że rozbudowuje szkolnictwo średnie, zawodowe i wyższe, że daje nam stypendia, bursy, internaty, domy akademickie..."*

Mówią robotnicy

...Mój ojciec całą nadzieję we mnie pokładał, że dojdę do czegoś lepszego. Chciał, żebym się czegoś nauczył, ale miał tylko półtora hektara ziemi i kiedy po mnie narodziło się jeszcze 5 braci i trzy siostry, to ojciec nie mógł wyżywić takiej rodziny. I ja się już uczyć nie mogłem. Dzisiaj pracuję na Basenie Górniczym, jestem przodownikiem pracy i agitatorem partyjnym. Na swoim i dla siebie pracuję. Jestem pewny jutra, które gwarantuje nam nasza Konstytucja.

KAZIMIERZ RYSZKIEWICZ
Basen Górniczy

• • •

...Mieszkałem z rodziną w Gdyni na Grabówku w norze, wydrążonej w ziemi — w czasach, gdy pan generał Orlicz-Dreszer budował wspaniałe domy dla bogaczy. Gdy bezrobotni w roku 1935 domagali się pracy przed „Pośrednictwem" na Grabówku, to sanacyjni panowie sprowadzili granatową policję, która strzelała do ludzi. Dziś żyjemy w zupełnie innych czasach. Projekt naszej ludowej Konstytucji zapewnia opiekę nam robotnikom i chłopom w każdej dziedzinie życia, utrwala tę naszą rzeczywistość zdobytą przez lud pracujący. Tę opiekę Państwa Ludowego odczuwamy wszędzie. Dziś w dni Konstytucji, niejeden pyta sam siebie, czy robi wszystko, czy robi dość, aby to *nasze* Państwo uczynić coraz mocniejszym, coraz piękniejszym. Odpowiedź musi być jedna: pracować! Pracować coraz lepiej, coraz ofiarniej! Dla siebie, dla narodu naszego, dla pokoleń, które po nas przyjdą.

L. J.
Resko

• • •

...Ja, robotnik Elektrowni, Józef Domagalski, 30 lat przeżyłem w Polsce sanacyjnej i nikt mnie nigdy nie pytał o sprawy państwowe. Dzisiaj władza ludowa zapytuje ludzi pracy, co myślą o projekcie Konstytucji. Na zawsze jest poza nami czas wolności do wyzysku człowieka. Przed nami — praca dla utrwalenia tego, cośmy zdobyli...

JÓZEF DOMAGALSKI
Elektrownia Szczecińska

Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do pracy, tj. prawo do zatrudnienia za wynagrodzeniem, według ilości i jakości pracy.

(Rozdz. 7 art. 58 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.)

Mówią pracujący chłopi

...Na naszej wsi projekt Konstytucji przechodzi z ust do ust i nie ma w tym nic dziwnego: jest o czym mówić, bo po raz pierwszy projekt Konstytucji podany jest narodowi pod dyskusję.

...Synowie chłopów z naszej gromady szkolą się na wyższych uczelniach w Szczecinie, jak np. taki Adam Olejniczak z Turza, który uczy się na nauczyciela i mieszka w internacie. Józef Zjawiony z naszej wsi, opowiada, jak pracował u bogacza przed wojną za 80 groszy dziennie. A jak obszarnik potrzebował 10 ludzi do pracy, to kazał przyjść 50-ciu, żeby sobie wybrać najsilniejszych; resztę posyłał do domu. „Kiedy ja przyjechałem tutaj na Ziemie Odzyskane, dostałem od Państwa ziemię — opowiada Zjawiony. — Teraz mam dwie krowy, trzy świnie i konia. Wszystko to zawdzięczam naszemu Rządowi".

Po przeczytaniu projektu Konstytucji wiemy jasno, co nam daje i co zapewnia Konstytucja, a nie tak, jak w sanacyjnej Polsce, kiedy uchwalono konstytucję po cichu i skrycie przed narodem i po to, by oszukać naród.

WACŁAW RANOSZEK
Turze
pow. Pyrzyce

...W naszej spółdzielni produkcyjnej chłopi z zadowoleniem przyjęli projekt Konstytucji i na walnym zebraniu szeroko dyskutowali, że taka Konstytucja jest słuszna i da nam gwarancję przyszłości dla nas i dla naszych dzieci, że jest sprawiedliwa, gdyż znosi wyzysk w mieście i na wsi. Chłopi nie są oszukiwani, jak za czasów sanacji, kiedy po zbiorach byli zmuszeni swoje plony sprzedać za marne grosze, a na przednówku płacić spekulantowi drogie pieniądze.

Obecnie przygotowujemy się do wiosennej akcji siewnej. Będziemy z jeszcze większym zapałem pracować, by przyczynić się do szybszego wykonania Planu 6-letniego.

JAN LEWANDOWSKI
Lubowo
pow. Stargard

W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi.

(Rozdz. 1 art. 1 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.)

Głos młodzieży

...Moim marzeniem od najwcześniejszych lat życia była nauka. Teraz już za kilka miesięcy kończę Technikum Budownictwa Okrętów i Energetyki, do którego nigdy bym się nie dostał w Polsce przedwrześniowej. Po skończeniu nauki Państwo zapewni mi pracę.

My, młodzież, poprzez nasz wysiłek w nauce dajemy całemu społeczeństwu dowód, że z praw Konstytucji będziemy korzystać dla dobra całego polskiego narodu.

ROMUALD FROST
Szczecin

• * •

Jako ZMP-owiec i korespondent „Głosu Szczecińskiego" pragnę wziąć udział w dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Poczytuję to sobie bowiem za wielki zaszczyt. Ze szczególną radością przyjąłem artykuł 68, mówiący o opiece nad młodzieżą. Dziś w Polsce Ludowej ja i tysiące moich rówieśników mamy przed sobą otwarte wszystkie drogi. Pracuję i uczę się w szkole korespondencyjnej. Czy było to możliwe w Polsce sanacyjnej? Mój brat też się uczy i otrzymuje stypendium. Każdy uczciwy obywatel naszego kraju czuje się szczęśliwy. Są jednak tacy, co projektu Konstytucji nie przyjęli z radością. Są to kułacy i inne pozostałości kapitalistycznego ustroju, przed którymi broni nas właśnie projekt Konstytucji. Lecz na nic się zdadzą ich wrogie podszepty. Rośnie świadomość ludu pracującego, budującego swoje szczęście.

EUGENIUSZ ZAKRZEWSKI
Stargard

Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do nauki.

(Rozdz. 7 art. 61 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.)

Głos żołnierzy

...Jestem dzisiaj oficerem Ludowego Wojska Polskiego. Zdobyłem awans społeczny, bo władza w kraju należy do ludu pracującego. Mogę się uczyć i swoje wiadomości przekazywać innym. Konstytucja jest dla nas żołnierzy bodźcem do podnoszenia poziomu bojowego i politycznego, jest bodźcem do dalszej ofiarnej pracy dla dobra naszej Ojczyzny.

Kpt. KOCIEMKA

...Konstytucje burżuazyjne są narzędziem wyzysku ludzi pracy. Nasza Konstytucja jest wyrazem naszych osiągnięć, naszej walki i naszej pracy. Kiedy walczyliśmy w AL z obcym i rodzimym faszyzmem, kiedy nieraz w lesie było głodno i chłodno, myśleliśmy właśnie o takiej Polsce, jaką mamy dzisiaj, myśleliśmy o takich prawach, jakie daje nasza Konstytucja. Postanawiam odwdzięczyć się twórcom naszej Konstytucji ofiarną i wytrwałą pracą i walką o socjalizm.

BOLESŁAW SABIŃSKI
b. AL-owiec
Szczecin

...Przeprowadziliśmy na zebraniu dyskusję na temat projektu Konstytucji. Postanowiliśmy jeszcze mocniej stać na straży naszych granic, naszych zdobyczy, naszej ludowej władzy...

JÓZEF JĘDRZEJCZAK
Jedn. Wojsk.

Dwie Konstytucje

Pierwsza — magnacka i obszarnicza
Dla nich majątki, złoto, honory.
Dla robotników — głód i gruźlica
Zamiast mieszkania — wilgotne nory.

Druga zmienia zło co istniało
Dając nam pracę, szkoły, szpitale.
Długie się lata na nią czekało —
Lata burzliwe jak morskie fale.

Każdy paragraf troską otacza
Starca, kobietę i dziecko małe,
Ta Konstytucja, jak pług oracza
Wyrywa chwasty już przestarzałe.

Nie dla magnatów ona pisana,
Lecz dla Narodu, co pracę ceni.
Przez Naród dzisiaj będzie uznana
Choć wróg ze złości cały się pieni.

Wierszem w dyskusji mówię, co czuję
O Konstytucji Ludowej,
Serce się moje dzisiaj raduje,
Że praca ma dzisiaj sens nowy.

Jan Sulczyński
Szczecin, ul. Okrzei 27

...Niech nowa Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przyjęta i zatwierdzona przez Naród Polski, stanie się orężem i sztandarem w dalszej naszej walce o całkowite wyzwolenie człowieka, o utrwalenie pokoju, o zwycięstwo Socjalizmu.

(Z przemówienia Prezydenta Bolesława Bieruta na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej dnia 23 stycznia 1952)

Podczas gdy kraj zaprzedany całkowicie kapitałowi zagranicznemu toczył się ku upadkowi, stery rządzące spędzały czas na rautach i balach.

Wytworne damy wystrojone w drogie toalety, za cenę których mogłaby utrzymać się przez dłuższy czas niejedna rodzina robotnicza, — stanowiły ozdobę tych ekskluzywnych zabaw.

Na zdjęciu: Raut na zamku w Warszawie w styczniu 1935 roku. Przez piękne sale zamkowe suną wykwintne pary.

Ciężki był los żon robotników w Polsce przedwrześniowej. Miały one stale przed oczami widmo głodu i bezrobocia, na które skazywał je ustrój kapitalistyczny.

Na zdjęciu: Żony górników oczekujące na swych mężów strajkujących w kopalni „Klimontów" pod Sosnowcem w marcu 1933 roku.

Mówi inteligencja pracująca

...Codziennie z zainteresowaniem śledzę przebieg dyskusji nad projektem Konstytucji. Przemyślałam sobie wszystko i pragnę dołączyć mój głos do tej wielkiej dyskusji. Pamiętam, jak w 1934 roku po odbyciu dwuletniej służby wojskowej, mój mąż starał się o pracę. Pracował zresztą do ostatniego dnia przed służbą wojskową. Ale państwo, które powołało go do wojska, odrzuciło go potem, jak niepotrzebny łachman. Dwudziestotrzyletni mężczyzna nie mógł dostać pracy. A dzisiaj każda rodzina żołnierza otoczona jest szczególną opieką. Ja pracuję w Centrali Aptek Społecznych jako referent socjalny, więc dobrze wiem, jaką opieką otoczone są kobiety i dzieci w naszej Ludowej Ojczyźnie. My, kobiety, przyczyniamy się na równi z mężczyznami do budowania naszej socjalistycznej Ojczyzny, do zwalczania trudności — poprzez naszą codzienną pracę. Czujemy się wartościowymi członkami społeczeństwa. Zasiadamy w radach narodowych, bierzemy udział w rządzeniu Państwem, *naszym Państwem.*

IRENA ŚLADOWSKA
członek WRN w Szczecinie

Rady Narodowe wyrażają wolę ludu pracującego oraz rozwijają jego inicjatywę twórczą i aktywność w celu pomnażania sił, dobrobytu i kultury narodu

(Rozdz. 5 art. 35 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.)

Traktory będą gotowe do siewu

Załoga Warsztatów Okręgowych TOR w Szczecinie wykona w terminie plan remontów

WARSZTATY OKRĘGOWE TOR w Szczecinie należą do przodujących zakładów tego rodzaju. W 1950 r. zajęły one pierwsze miejsce w Polsce. W 1951 r. wprawdzie sztandar współzawodnictwa zdobyły warsztaty w Legnicy, lecz Szczecin zajął drugie miejsce wykonując 109,14 proc. planu rocznego. W roku bieżącym przed załogą szczecińskich warsztatów stanęły nowe i trudniejsze niż w poprzednich latach zadania. W tym roku, jak przewiduje plan, ogólna produkcja rolna ma wzrosnąć w skali krajowej o **8,1 proc.**, zaś w województwie szczecińskim o 10,2 proc.

Do wykonania zwiększonych zadań rolnictwa przyczyni się **dalsza mechanizacja uprawy roli, dalszy wzrost wykorzystania traktorów o 20,7 proc. w porównaniu do roku ubiegłego. Wzrośnie tym samym liczba i musi wzrosnąć jakość dokonywanych napraw** — traktory nie mogą zawieść w sezonie prac polowych. Do wykonania zwiększonych zadań dochodzi jeszcze jedna poważna trudność, wynikająca stąd, że ogromna większość PGR-ów i znaczna część spółdzielń produkcyjnych, wykorzystując łagodną zimę, przeprowadza **orki zimowe, wobec czego PGR-y, POM-y i SOM-y nie dotrzymały przewidzianych terminów dostaw traktorów do remontów:** traktory, które miały być remontowane w grudniu nadchodzą razem z tymi, których remont harmonogram przewidywał na luty.

W warsztatach szczecińskich przewidziano i doceniono te trudności. **W zaradzeniu im pomogła organizacja partyjna, która jest dobrze powiązana z produkcją.** Zagadnienia produkcyjne nie tylko omawiano i wiązano z zagadnieniami politycznymi na każdym zebraniu egzekutywy i podstawowej organizacji partyjnej, lecz również umiejętnie pokierowano organizacją związkową i potrafiono zmobilizować całą załogę do walki o wykonanie zadań.

Michalski, Dejno, Falkiewicz i inni agitatorzy partyjni a także sekretarz organizacji **Chmiel** uwijali się wśród załogi. Tłumaczyli oni sprawy wielkie, dotyczące całego narodu i całego Państwa na język codziennej pracy warsztatu. Budzili słuszną dumę załogi, że od jej wysiłku, tempa i jakości pracy **zależy wielka sprawa — termin wyruszenia do walki i sprawność traktorów w walce o chleb, o pokój, o umocnienie podwaliny Polski Ludowej — sojuszu robotniczo - chłopskiego.** Załoga to dobrze zrozumiała i dlatego gdy w początkach stycznia zaczęły się odbywać zebrania grup związkowych, na których omawiano plany produkcyjne, **robotnicy masowo podejmowali zobowiązania produkcyjne.** Zobowiązania konkretne, na piśmie, potwierdzone podpisami, podjęli i dalej podejmują poszczególni robotnicy i całe brygady, starzy fachowcy, młodzież i kobiety. I tak np. zetempowiec **Zygmunt Kusiak** zobowiązał się wykonać kapitalny remont czterech „Zetorów" w ciągu miesiąca, tokarz precyzyjny **Czesława Kaźmierska** przetoczy dodatkowo 8 kompletów korbowodowych i dostarczone ilości panewek, **brygada elektromonterska** zobowiązała się wyremontować dodatkowo iskrowniki i instalacje w 94 ciągnikach. Również urzędnicy ruszyli do współzawodnictwa. „Finansowcy" np. postanowili skrócić czas opracowywania bilansów i wezwali do podjęcia zobowiązań „kalkulatorów".

Dzięki więc doprowadzeniu planów do każdego stanowiska, dzięki zapoznaniu załogi z trudnościami i znaczeniem politycznym podejmowanych zadań — rozwinął się szeroki ruch współzawodnictwa obejmujący całą bez mała załogę.

— Rozwój współzawodnictwa umożliwił przeprowadzenie korektury planu — stwierdza tow. **Jan Kowalczyk**, który w ciągu 5 lat pracy w TOR-ze awansował z montera na dyrektora — podjęte zobowiązania tak wzbogaciły plan, że podołamy terminom mimo trudności.

Nie wystarczy jednak sam zapał i entuzjazm, gdy nie ma należytej organizacji pracy, gdy nie ma stałej, systematycznej kontroli wyników. Wiedzą o tym TOR-owcy., W miejscu pracy każdej brygady umieszczono więc codziennie wypełniany **wykres wykonania planów dziennych brygady.** Daje to podstawę do krótkiej dyskusji w grupach związkowych, pozwala na wczesne dostrzeganie niedociągnięć, na codzienne doskonalenie metod i organizacji pracy.

Kierownictwo wespół z załogą wiele trudu włożyło i wkłada we **właściwe zorganizowanie pracy.** Położono duży nacisk na takie ustawienie biegu produkcji, by **transport wewnątrzzakładowy** mógł być zmniejszony do minimum. Zatroszczono się o należyte **zaopatrzenie stanowisk roboczych w materiały**, o usprawnienie pracy magazynów. Pewne trudności, hamujące bieg produkcji powoduje tylko Centrala Zaopatrzenia, która często nie dotrzymuje zaplanowanych terminów dostaw części wymiennych.

Kierownictwo troszczy się również **o podniesienie kwalifikacji zawodowych robotników.** W ubiegłym roku **40 proc. załogi** podniosło swoje kwalifikacje i awansowało dzięki szkoleniu przywarsztatowemu. W tym roku specjalnie przeszkolony technik poprowadzi kursy dla ślusarzy i monterów.

— Sił fachowych nam nie brak — mówi tow. Kowalczyk. — Gorzej z robotnikami placowymi, bo gdy który trochę popracuje, to już go się szkoli, i znów braknie wykwalifikowanych...

Na tle niewątpliwych osiągnięć załogi niezadawalająco przedstawia się praca kulturalno - oświatowa. Świetlica wykorzystywana jest tylko jako sala konferencyjna, gdzie odbywają się wszystkie narady i zebrania. Jedyne „zajęcie świetlicowe" to pukanie pingpongowymi piłeczkami. Gazetka ścienna wisi niezmieniona od października.

Tow. Wnęk, przewodniczący rady zakładowej oświadcza:

— Gdy tylko do reszty „rozkręcimy" sprawy produkcji, to wtedy ruszymy do roboty kulturalno - oświatowej.

Wydaje się jednak, że jest to niesłuszne i z gruntu fałszywe podejście do sprawy. Praca kulturalno - oświatowa — zespoły artystyczne, gazetki ścienne, pogadanki popularnonaukowe, szkolenie różnego rodzaju, organizowanie wycieczek turystycznych, biletów do teatrów, kin, sport itp. — wszystko to winno być i jest związane z produkcją i ma wpływ na produkcję, na jeszcze lepsze mobilizowanie załogi do pokonywania trudności, do wykonania planu. **Trzeba więc, by rada zakładowa rozszerzyła i o ten odcinek front ofensywy, mającej na celu „rozkręcenie produkcji".**

Niewątpliwe osiągnięcia produkcyjne załogi Warsztatów TOR w Szczecinie stanowią gwarancję, że trudne zadania bieżącego roku zostaną wykonane, **że plany remontów traktorów zostaną przeprowadzone sprawnie i w terminie, że traktory będą gotowe do siewów.**

K. Zaleyski

ZLOT CZOŁOWYCH RACJONALIZATORÓW WOJSK LOTNICZYCH

Dnia 7 lutego br. Dowódca Wojsk Lotniczych gen. broni J. Turkiel dokonał otwarcia zlotu czołowych racjonalizatorów Wojsk Lotniczych, połączonego z wystawą prac racjonalizatorskich.

Na zlot przybyli najlepsi racjonalizatorzy jednostek lotniczych oficerowie, podoficerowie i szeregowcy, których pomysły racjonalizatorskie znalazły szerokie zastosowanie w lotnictwie.

Na zdjęciu: Generał broni J. Turkiel ogląda eksponaty.

Nierównomierność, której być nie powinno

Kto w Trzebieszowie kontraktuje, a kto nie

Kiedy zaczęliśmy omawiać 76 art. projektu Konstytucji, kiedy sołtys swoim uroczystym, rzekłbyś — od wielkiego święta — głosem wymówił ostatnie słowa artykułu, mój sąsiad, który ze szczególną uwagą przysłuchiwał się właśnie tej części projektu, lekko trącił mnie łokciem.

— To Szadkowski i ta reszta — nie wypełnili obowiązku — powiedział cicho...

„Obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest obowiązany ...wypełniać sumiennie obowiązki wobec Państwa" — wołały duże litery wyciętego z gazety tekstu Konstytucji, starannie odłożonego przez sołtysa na brzeg stołu...

— Nie wypełnili obowiązku? — zapytałem, a chłop, którego zainteresowało zagadnienie obywatelskiej powinności, wyjaśnił:

— No, rozumiecie, o kontraktację, o te świniaki mi idzie...

* * *

Uwaga Stężalskiego (tak bowiem nazywa się chłop, który podniósł zagadnienie kontraktacji trzody chlewnej przy omawianiu Konstytucji) do art. 76, jego słowa: „Nie wypełnili obowiązku", mają niewątpliwe uzasadnienie w sytuacji, jaka istnieje na tym odcinku w gromadzie Trzebieszów. Gromada — jedna z największych i najbogatszych w powiecie kamieńskim, nie wykonała, jako całość, planu kontraktacji. Wieś liczy 62 gospodarstwa, a 20 gospodarzy nie kontraktuje ani jednej sztuki. Plan na I półrocze br. przewidywał dla Trzebieszowa 91 tuczników, a wykonanie planu nie wiele przekroczyło liczbę 70. A i te 70 zakontraktowanych świniaków, to w dużej części zasługa takich gospodarzy, jak Stężalski, który podpisał umowy na 15 sztuk, Jagusiak, Dzidziora, Edmund Marcinkowski, Jaworski i Bajda, kontraktujących po 5 i 7 tuczników.

A więc jest tak, że jedni w pełni rozumieją, że chłop winien Polskę żywić, że obowiązkiem obywatelskim każdego chłopa jest hodować i kontraktować, by można było zaopatrywać w mięso klasę robotniczą, samemu zresztą osiągając przy tym poważne korzyści, a inni — owszem, hodują, ale nie kontraktują, nie są skłonni sprzedawać Państwu, nie uważają za swój obowiązek przyczyniać się do zaopatrywania ludzi pracy w mieście, myślą raczej o nielegalnym uboju i o spekulacji. Ta nierównomierność w wykonywaniu obowiązków właśnie oburza Stężalskiego. Kiedy przerzucaliśmy projekt Konstytucji, analizujemy możliwości wykonania planu kontraktacji przez gromadę, powiada:

„— Można powiedzieć — cała gęba gospodarze. — Każdy ma 10 ha ziemi, konie, bydło, inwentarz. U każdego w chlewie świnie („tak, tak, bez świniaków to żaden tu nie będzie. Wiadomo — co to by był za gospodarz" — wtrąca sołtys), a jednakże nie kontraktują w ogóle, albo tylko po jednym, żeby oczy zamydlić... Mówiłbym — mają rację — gdyby się nie opłaciło. Ale przecież wiem z własnego doświadczenia, jakie korzyści daje kontraktacja... I jak sprzedam, to z czystym sumieniem, że to dla robotnika, dla takiego samego jak ja, pracującego..."

—Ja tam nie wiem — głupi oni, czy jacy? — zdziwił się Jaworski.

— Nie głupi, oj nie. — Stężalski irytował się coraz bardziej. — Mają oni swój rozum, taki — spekulancki. Na nieczysty zarobek lecą, na chwilowy zysk.

— No i po prostu obowiązków nie wykonują. Państwo im daje prawa — to biorą i korzystają, ale do obowiązku nie poczuwają się choćby za grosz — dorzucił Bajda.

Z chłopskiego słusznego gniewu, z gospodarskiego oburzenia, słowo po słowie, powstawał obraz trzebieszowskiej, „nieczystej", nieuczciwej gospodarki.

Feliks Szadkowski, Ignacy Sajda, Marian Żyła, Stanisław Kowalec, Alfons Jastrzębski, „całą gębą gospodarze" — jak mówi Stężalski. Każdy po 10 ha ziemi i żaden nie kontraktuje ani jednej sztuki...

W jakiś czas potem rozmawialiśmy z żoną Szadkowskiego. Szadkowski, to zamożny średniak, 10-hektarowiec, właściciel dwóch koni, dwóch krów, dwóch jałówek. A świnie? Szadkowska długo daje wymijające odpowiedzi, gęsto tłumacząc się, dlaczego nie kontraktuje. *„Dla siebie* zawsze wychowam, a co mnie więcej potrzeba" — rzuca wreszcie...

Kiedy opuściliśmy już domostwo Szadkowskich, Stężalski mruknął: — Dla siebie, dla siebie. Ale widzi mi się, że i handlarzom z Kamienia coś tam kapnie. I nie mało...

Wniosek, jaki wyciąga i Stężalski i wszyscy chłopi, którzy rozumieją i wykonują swoje obowiązki, którzy mają pełne poczucie obywatelskie, którzy rozumieją, że korzystanie z pomocy Państwa nakłada również obowiązki, jest jeden: *nie powinno być tej nierównomierności w wykonywaniu obowiązków wobec Państwa. „Chłopi powinni Polskę żywić" — to znaczy: wszyscy chłopi odpowiednio do swoich gospodarstw.*

Ch.

O pracy Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych w woj. szczecińskim

BUDOWLANYM PRZEDSIĘBIORSTWOM POWIATOWYM powierzono budowę i remont budynków gospodarczych i mieszkalnych w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach. Są to bardzo poważne i odpowiedzialne zadania, bowiem od wykonania w terminie i sprawności tych przedsiębiorstw w znacznej mierze zależy rozwój hodowli trzody chlewnej, zabezpieczenie zboża w spichrzach i stodołach, rozwój życia świetlicowego na wsi, żywotność sprzętu rolniczego itp.

Jak jednak na terenie naszego województwa BPP-y wykonują te zadania? Jak np. wykonały swój plan w roku 1951, w roku szybkiego wzrostu socjalistycznej gospodarki na wsi szczecińskiej?

II

Chłopi ze spółdzielni produkcyjnych w Babinie, Przewłokach, Chwarszczanach, Sitnie, Bynowie, Chlebowie postanowili w roku 1951 zwiększyć w porównaniu do lat ubiegłych hodowlę trzody chlewnej. Ważne to było postanowienie: zmierzało ono do gospodarczego umocnienia tych spółdzielń i do zwiększenia dostaw mięsa dla miasta. Aby jednak hodować, potrzebne są odpowiednie pomieszczenia. I to uwzględnili spółdzielcy, zawierając we właściwym czasie z Budowlanymi Przedsiębiorstwami Powiatowymi umowy na wykonanie szeregu robót budowlanych.

Niestety jednak od dnia dzisiejszego w Babinie, w Przewłokach, w Chwarszczanach, Sitnie i Bynowie nie ma jeszcze chlewni...

Nie ma również zaplanowanych kurników w Tywicach („ściany się rozpłynęły — twierdzi towarzysz z Wydziału Planowania — trzeba zaczynać od nowa"), ani obory w Marwicach, ani też budynków gospodarczych w Bobrownikach, Moraczu, Jarzębinie. I tam zawarto z BPP-ami odpowiednie umowy, prace zostały rozpoczęte, ale obiekty, które miały być ukończone do końca ub. roku, jeszcze dziś nie zostały oddane do użytku.

Na 127 budynków przewidzianych do remontu w roku ubiegłym, ukończono 61, na 12 nowych wybudowano tylko 2.

Warto zaznaczyć, że mimo istniejących możliwości wykonania w 100 proc. planu na rok 1951 w skali wojewódzkiej, plan ten był dwukrotnie „urealniany" czyli po prostu zmniejszony. Ale i ten nowy plan nie został wykonany: zaledwie 5 BPP — Dębno, Kamień, Pyrzyce, Stargard i Szczecin — wykonało plan finansowy (choć i te nie wykonały zadań, wynikających z planu rzeczowego), a zupełnie źle pracowały BPP-y Myślibórz, Nowogard, Gryfice i Choszczno, zaś do dnia dzisiejszego nie wiadomo jeszcze, jaki jest procent wykonania planów w skali wojewódzkiej, jako, że „sprawozdawczość jeszcze nie obliczyła..."

III

Sprawozdanie o wykonaniu planu przerobu przez BPP w Gryficach obejmuje okres od maja do grudnia ub. roku włącznie. Kształtowanie się wykonania planu do grudnia wyglądało następująco: maj — 41,4 proc., czerwiec — 97, lipiec — 63, sierpień — 63,8, wrzesień — 45,1, październik — 107,8, listopad — 113,6 proc.

Na pierwszy rzut oka mogło by się wydawać, że przedsiębiorstwo przez wiele miesięcy — więcej nawet: przez najlepsze miesiące budowlane — pracowało bardzo źle, pod koniec roku jednak nastąpił radykalny przełom, czego dowodem jest fakt, że w październiku i listopadzie plany nie tylko zostały wykonane, ale i stosunkowo wysoko przekroczone.

Niestety, tak mogłoby się tylko wydawać. Bo wynik następnego miesiąca t. zn. grudnia 1951 powoduje przykre rozczarowanie:

wykonany plan przerobu za ten miesiąc wynosi wartościowo minus 297,6 zł...

Cóż to znaczy? Znaczy to, że i w poprzednich dwóch miesiącach plan faktycznie nie był wykonany, że kierownictwo gryfickiego BPP-u „zaliczkowo" wliczało sobie do tych miesięcy roboty, które miały być wykonane w grudniu. Znaczy to, iż wykazywany w ciągu roku w poszczególnych miesiącach procent wykonania planu (nawet tak niski do października i tak „wysoki" w październiku i listopadzie ub. roku) nie był zgodny z rzeczywistością, wprowadzał w błąd Zarząd Wojewódzki i Państwo, sprzyjał korzystaniu z nieuzasadnionych świadczeń, jak premie itp., służył tylko dla mydlenia oczu.

IV

Przykład „minusowego" wykonania planu w grudniu przez BPP Gryfice nie jest odosobniony. To samo wskazały sprawozdania BPP Gryfino, Myślibórz, Łobez i Nowogard. Świadczy to nie tylko o skandalicznej pracy kierowniotw powiatowych, ale i o braku jakiejkolwiek kontroli na szczeblu wojewódzkim BPP. Inspekcja budów przeprowadzana była bezplanowo i chaotycznie, zdarzało się, że kilku inspektorów jeździło przez wiele tygodni do tego samego BPP-u, pozostałymi zaś nikt się nie interesował. Dział Techniczny WZ BPP nie miał absolutnie żadnego obrazu stanu robót w terenie, a gdy potrzebne było doraźne sprawozdanie, przypuszczano samochodami szturm na teren w pogoni za cyframi, o których prawdziwości mogliśmy się przekonać na przykładzie Gryfic.

Brak kontroli, beztroska i samouspokojenie panujące w kierownictwie wojewódzkim musiało się okazać brzemienne w skutki. Nakłady BPP Kamień, Dębno, Myślibórz i Pyrzyce przewyższają znacznie wartość produkcji, poniesione koszta są większe od wartości przerobu. Tu też znajdujemy przyczynę stałego do pewnego okresu wzrostu zadłużenia bankowego, od którego płaci się poważne odsetki. Zresztą na wzrost kredytu przeterminowanego wpłynęło ponadto przekroczenie planu zatrudnienia, niewłaściwe rozstawienie i wykorzystanie kadr, niezgodne z układem zbiorowym zaszeregowania, tolerowanie dużych ponadnormatywnych zapasów przy jednoczesnym tłumaczeniu niewykonania planu brakiem materiału.

* * *

Powyższe fakty tłumaczą nam więc dlaczego spółdzielcy w Babinie, Przewłokach, Bynowie, Sitnie itp. nie mogli się doczekać oddania do użytku tak potrzebnych im budynków gospodarczych: Budowlane Przedsiębiorstwa Powiatowe źle pracowały w ubiegłym roku i radykalna zmiana w ich pracy, jest rzeczą nieodzowną.

Spółdzielnie produkcyjne i PGR-y w naszym województwie rozwijają się stale. Wzrasta areał uprawnej ziemi, wzrasta hodowla, rośnie dochód spółdzielców, zwiększają się rozmiary dostaw zboża dla Państwa. Ale wraz z tym rosną ich potrzeby gospodarcze a BPP-y czeka realizacja nowego planu inwestycyjnego w roku 1952, który musi być bezwzględnie wykonany. Ale o tym już w następnym artykule.

S. POHORYLES

Gromada Żeleźnica wzywa do współzawodnictwa w spłacie I raty zaliczki podatku gruntowego

W Żeleźnicy pow. Złotów odbyło się zebranie gromadzkie, na którym chłopi omawiali sprawę terminowej wpłaty zaliczki podatku gruntowego oraz kontraktacji trzody chlewnej i roślin.

Rolnicy gromady Żeleźnica, doceniając ważność terminowego wpłacenia I-ej raty zaliczki zobowiązali się uiścić ją do dnia 25 lutego br. i wezwać do współzawodnictwa wszystkie gromady gminy Krajenka.

Plan kontraktacji trzody chlewnej został przez gromadę Żeleźnica wykonany, podobnie jak plan kontraktacji roślin przemysłowych za wyjątkiem ziemniaków dla krochmalni. Tacy chłopi jak Stępień, Barański i inni ociągają się z kontraktacją roślin przemysłowych, powinni wziąć przykład z ob. ob. Piętki i Grycy, którzy wykonują wzorowo swoje plany gospodarcze i finansowe.

W związku ze zbliżającą się wiosenną akcją siewną załoga SOM w Krajence zobowiązała się terminowo wyremontować wszystkie maszyn, a pracownicy GS dopilnują, ażeby nawozy sztuczne i ziarno siewne zostały rozprowadzone na czas.

Paw.

Społeczeństwo woj. koszalińskiego dyskutuje nad projektem Konstytucji

Na sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej

11 bm. odbyła się w sali Konferencyjnej Prezydium WRN w Koszalinie uroczysta sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej poświęcona omówieniu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Po referacie sekretarza Prezydium WRN na temat projektu Konstytucji rozwinęła się obszerna dyskusja.

Dyskutanci — radni mówili m. in. o prawach, jakie wywalczył sobie w ciągu wielu lat walk o wyzwolenie społeczne i narodowe polski lud pracujący. Prawa te obecnie zatwierdza Konstytucja. Tow. Antoni Borowski powiedział:

„Artykuł 60 zapewnia obywatelom prawo do ochrony zdrowia. Przed wojną, gdy szukałem pomocy lekarskiej, to żądano ode mnie pieniędzy, a gdy na skutek wypadku przy pracy stan mego zdrowia pogorszył się tak, że nie mogłem ciężko pracować — wyrzucono mnie na bruk".

Tow. tow. Szatkowski, Oraczewska i wielu innych mówili o obowiązkach, jakie nakłada na rady narodowe projekt Konstytucji.

Obowiązki te polegają szczególnie na wciąganiu do udziału w rządach jak najszerszych rzesz ludności — robotników i chłopów na ważnym przysłuchiwaniu się głosowi mas i kierowaniu życiem terenu, zgodnie z wolą i interesem mas pracujących.

Podczas sesji tej dokonano wyboru nowego sekretarza Prezydium WRN, którym został tow. Henryk Pondo, a wiceprzewodniczący Prezydium WRN tow. Kukulski odznaczył w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Złotym Krzyżem Zasługi księdza — patriotę, Anatola Sałagę.

Na I powiatowej konferencji LK w Złotowie

W Złotowie odbyła się w tych dniach I Powiatowa Konferencja Ligi Kobiet, w której udział wzięło około 120 delegatek, aktywistek Ligi Kobiet powiatu złotowskiego. Na konferencji złożono sprawozdanie pracy Zarządu Powiatowego w roku 1951.

Jak wynika ze sprawozdania członkinie zarządu w bardzo nielicznych wypadkach wywiązywały się należycie z powierzonych im zadań. Niektóre odmawiały wyjazdu w teren, tłumacząc się brakiem czasu, wskutek czego cały ogrom zadań spadał na barki aparatu etatowego ZPLK.

Na wyróżnienie zasługuje jedynie ob. Maria Świetlik, która wykonywała zawsze sumiennie powierzone jej zadania.

Współpraca z ZSCh na odcinku Kół Gospodyń Wiejskich była niedostateczna. Koła Ligi Kobiet w PGR-ach nie otrzymywały również żadnej pomocy od Zarządu Powiatowego L. K., za wyjątkiem koła w PGR Sławianowo.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się szeroka dyskusja, w której mówcy wskazywali również na inne błędy w pracy zarządu i na ich źródła. Zasadniczą przyczyną słabej pracy było traktowanie „po macoszemu" Zarządu Powiatowego Ligi Kobiet w Złotowie przez Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet. Delegatki ZW LK, przyjeżdżające do ZP w Złotowie, nie okazały żadnej konkretnej pomocy miejscowym aktywistkom.

Na I Konferencji Powiatowej Ligi Kobiet dyskutowano również nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, podkreślając jej prawdziwie demokratyczny charakter i przeciwstawiając utrwalone w niej zdobycze polskich mas pracujących gołosłowności i deklaratywności konstytucji przedwrześniowych. M. in. ob. Kesler powiedziała:

— W tamtych konstytucjach jeśli nawet formalnie była mowa o jakichś prawach dla obywateli — to wszystko pozostawało tylko na papierze, a w naszej Konstytucji jeżeli pisze się o prawie do pracy, to każdy przecież doskonale wie, że tak rzeczywiście jest, bo u nas w Polsce nie ma bezrobotnych. Jeżeli w Konstytucji mówi się o równouprawnieniu kobiet, to tak jest naprawdę. Za równą pracę, równa płaca — wiem o tym najlepiej jako członkini spółdzielni produkcyjnej.

— Jestem już bardzo stara i przeżyłam 3 wojny — powiedziała ob. Mańkowa z gromady Kiełpin. — Żyłam w biedzie i ciemnocie i nigdy nie miałam możności rozejrzeć się trochę po świecie, poznać ludzi, bo nie było na to czasu. Dziś zwiedziłam Warszawę, Nową Hutę, Kraków, Zakopane, czuję się, jakbym się na nowo urodziła. Polska Ludowa uprzystępniła nam wszystkim zdobycze kulturalne, korzystają z nich masy, a nie jak dawniej — garstka wybranych.

Na konferencji wybrano nowy zarząd, w skład którego weszły ob. ob. Rybiecha, Urbas, Jersowa, Świetlin, Kiermowska, Grześko, Betańska, Rudniak, Bociarowa, Szczęśniak, Gacek, Kaczmarek, Kogut, Pawelska i Wołczak. Nowy zarząd zobowiązano do opracowania planu pracy na rok bieżący w oparciu o wnioski wypływające ze sprawozdania i dyskusji.

F. Rumiński

Ekspedientka GS
Janina Czajkowska wzywa
sklepowych gminnych spółdzielni
do współzawodnictwa w skupie nabiału

W Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Kluczewie w pow. szczecińskim odbyła się odprawa robocza poświęcona omówieniu planów pracy na bieżący rok.

Podczas dyskusji zabrała głos ekspedientka z filii Czarne Małe ob. Janina Czajkowska mówiąc:

„Zastanawiałam się nad tym, w jaki sposób usprawnić pracę na powierzonym mi odcinku. Doszłam do wniosku, że najlepszym sposobem jej usprawnienia jest podjęcie współzawodnictwa długofalowego. Toteż doceniając ważność zadań III roku Planu 6-letniego na odcinku handlu uspołecznionego zobowiązuję się:

- wykonać przedterminowo roczny plan skupu jaj do dnia 30 października 1952 roku,
- zmniejszyć o 50 procent zniszczenie drewnianych opakowań,
- zwiększyć wydajność pracy przez sprawną i rzetelną obsługę klientów,
- dopilnować, by dostawy nabiału przez producentów były dokonywane terminowo i nie dopuścić do przestoju jaj, przeznaczonych do przesyłki do Centrali.

Oprócz tego będę rozwijała szeroką akcję uświadamiającą o racjonalnym prowadzeniu hodowli drobiu wśród kobiet wiejskich, zaopatrujących się w naszym GS.

Do podejmowania podobnych zobowiązań i do współzawodnictwa w ich realizacji wzywam wszystkie sklepowe GS i zlewaczy mleka z terenu całego województwa koszalińskiego".

W odpowiedzi na wystąpienie Czajkowskiej zabrał głos referent skupu mleka ob. Jan Kowalczyk, który zobowiązał się wykonać plan skupu mleka na br. do dnia 15 listopada 1952 roku.

Po Kowalczyku zgłaszały swoje zobowiązania wszystkie sklepowe GS Kluczewo, podejmując wezwanie Czajkowskiej do współzawodnictwa.

* * *

Na apel ekspedientki Janiny Czajkowskiej napływają z wielu GS-ów województwa koszalińskiego liczne odpowiedzi. M. in. sklepowi i pełnomocnicy skupu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Człuchowie zobowiązali się podnieść jakość towaru, zmniejszyć do 50 proc. zepsucie opakowań, oraz ograniczyć do minimum przetrzymywanie jaj przeznaczonych do przesyłki.

Kronika KOSZALINA

Kino „NOWA HUTA" — ul. Grunwaldzka — „Scott na Antarktydzie" film prod. ang. Pocz. seansów o godz. 18 i 20. W niedzielę o 16, 18 i 20 poranek o godz. 11.
Kino „MŁODA GWARDIA" — ROKOSSOWO — „Upadek Berlina" — I-a seria — film prod. radzieckiej. Początek seansów o godz. 18, 20. W niedziele i święta o godz. 17 i 20.

* * *

MUZEUM ul. Armii Czerwonej 53 — dziś dnia 14 bm. czynne od godz. 12—17-tej.
Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA przy ul. Zwycięstwa.

* * *

Termin dokonania zdjęć do dowodów osobistych został przedłużony do dnia 29 bm. Zdjęcia w cenie 4 zł za trzy sztuki wykonują zakłady fotograficzne w Koszalinie, przy ul. Jana z Kolna Nr. 4, Bolesława Chrobrego Nr. 1, Walki Młodych Nr. 21, Zwycięstwa Nr. 150 i Rynek Nr. 3. Zakłady te czynne są w dni powszednie od godz. 9-tej do 15-tej i od 16-tej do 19-tej. W niedziele i święta od godz. 9-tej do 15-tej.

* * *

Zapisy do pracy w górnictwie przyjmuje Samodzielny Referat Zatrudnienia Prezydium MRN przy ul. Armii Czerwonej.

Kronika Słupska

Kino „POLONIA" — „Wielki obywatel" — film produkcji radzieckiej. Początek seansów o godz. 16, 18, 20.
Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA Nr. 31, ul. Wojska Polskiego 9.

* * *

Dom Kolejarza — ul. Obrońców Stalingradu — Wystawa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, otwarta od godz. 9 do 19.

* * *

Świetlica TPP-R — Al. Popławskiego — wystawa „Związek Radziecki ostoją pokoju"
Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA Nr. 31—ul. Wojska Polskiego Nr 9.

„Głos Koszaliński" wydaje RSW „Prasa". Redaguje Kolegium Redakcyjne. Redakcja i Administracja Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29, tel. 58-27. Oddział Redakcji w Koszalinie, ul. Żymierskiego 18, telefon 567.

Szczecińskie Zakłady Graficzne. A-3-10544. Nr. zam. 709. 14.II.52

Przebieranie ziemniaków, to jedna z najlżejszych robót, jakimi obarczano dzieci na wsi w okresie międzywojennym. Brak nauki i opieki, złe warunki sanitarne, — a co za tym idzie ciemnota i choroby, to smutny los jaki stwarzała dziecku wiejskiemu Polska sanacyjna.

(zdjęcie z października 1938 roku).

OBWIESZCZENIE

SKŁADNICA ZBYTU i ZAOPATRZENIA TECHN. C.S.P.Mlecz. w Koszalinie podaje do wiadomości, że stosownie do Uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.XII.1951 r. skargi i zażalenia dotyczące Składnicy przyjmowane będą w każdy czwartek od godz. 13—14 w gabinecie Dyrektora. 153-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Koszalińska Fabryka Mebli w Koszalinie ul. Żwirki i Wigury Nr. 8 zatrudni natychmiast ref. kosztów własnych i księgowych. 150-K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZA ZOBOWIĄZANIA żony Janiny Maślak, zamieszkałej Kołobrzeg, ul. Wiosenna nie odpowiadam. Roman Maślak. 183-P

KRAKUS Wiesław, Słupsk ul. Polna 2 m. 2 zgłasza zgubienie karty meldunkowej, zaświadczenia rejestracji wojskowej, książeczki junackiej i zaświadczenia pracy. 184-P

SOLARZ Tadeusz zgłasza zgubienie zaświadczenia RKU Białogard, karty pracy traktorzysty, karty meldunkowej. 185-P

LIS Szczepan zgłasza zgubienie karty meldunkowej wyd. przez MRN Drawsko. 186-P

LISZEWSKI Stefan zgłasza zgubienie książeczki wojskowej wyd. przez RKU Toruń i leg. Zw. Zaw. 187-P

BIELECKA Stefania, Koszalin zgłasza kradzież karty meldunkowej. 188-P

DWA ŚWIATY

W Związku Radzieckim praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela.

Pracą swą naród radziecki podnosi dobrobyt narodu i wzmacnia siłę i potęgę ojczyzny.

Kobiety mają na równi z mężczyznami prawo do pracy.

Na zdjęciu: przodownik pracy, Mikołaj Łysznow, maszynista potężnego żurawia na budowie Hydrowęzła Cymliańskiego.

W Indiach, angielski system kolonialny nie rozwiązał problemu przeludnienia i zacofania, lecz przeciwnie, powiększył nędzę miejscowej ludności.

Masy bezrobotnych i niedostatecznie wynagradzani robotnicy giną z głodu.

Na zdjęciu: jedna z ofiar reżimu kapitalistycznego.

Masy pracujące woj. koszalińskiego o projekcie Konstytucji

Wszędzie widzimy troskę o człowieka

Cieszy mnie, że mam możność wziąć udział w dyskusji nad projektem Konstytucji. W 1935 roku nikt nas nie pytał, czy nam się podoba, czy nie, faszystowska konstytucja Polski sanacyjnej. I nic dziwnego w tym, bo mogła ona się podobać tylko obszarnikom i kapitalistom, bo im służyła.

W Polsce Ludowej korzystałem już z wielu praw, które teraz zatwierdza Konstytucja. Ostatnio zapadłem na zdrowiu, więc natychmiast przeniesiono mnie do lżejszej pracy. Przed wojną wyrzuconoby mnie na bruk. Dziś nie tylko, że otrzymałem pracę lżejszą, ale jeszcze korzystam z bezpłatnej opieki lekarskiej, mam zapewnione prawo do wypoczynku i nauki. Dlatego cieszy mnie Konstytucja, która nie służy obszarnikowi, ani kapitaliście, tylko każdemu pracującemu obywatelowi Polski Ludowej, podkreśla jego wartość i znaczenie, mówi o jego prawach, zadaniach i zaszczytnych obowiązkach.

FRANCISZEK KOŁACZEK
robotnik
w Parowozowni Białogard

Jako spółdzielca korzystam ze szczególnej opieki Państwa

Przed wojną szukałem pracy zagranicą. W Polsce sanacyjnej nie było jej dla mnie.

Gdy byłem młody marzyłem o tym, żebym kiedyś dożył takich czasów, kiedy będę miał swoje własne gospodarstwo, ładny dom i żebym nie potrzebował tułać się po obcych krajach w poszukiwaniu kawałka chleba.

Teraz marzenia moje spełniły się. Mam to, czego pragnąłem, więcej nawet. Przystąpiłem do spółdzielni produkcyjnej, korzystam w wielu wypadkach z pomocy Państwa. Opiekę tę gwarantuje mi teraz ten artykuł, który mówi o opiece nad spółdzielniami produkcyjnymi na wsi.

Obecnie jestem trochę niezdrów, ale i na to znalazła się rada — wyjeżdżam na bezpłatne leczenie do sanatorium.

Dobrze mi w Polsce Ludowej, bo jest tak, jak marzyłem długie lata.

JAN MIZERA
rolnik
RZS Jelenino pow. Szczecinek

Oręż w ręku korespondenta robotniczego

Artykuł 71 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mówi:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i manifestacji".

Na ten artykuł projektu Konstytucji zwróciłem jako korespondent „Głosu" szczególną uwagę.

Z przywileju zawartego w tym artykule korzystam niemal codziennie, a moje korespondencje zawsze odnoszą właściwy skutek.

Czy słyszał kto przed wojną, żeby robotnik pisał do gazety? Nie było również mowy o zwalczaniu biurokracji. Nasze ustawy biorą w obronę korespondentów robotniczych i chłopskich i nakładają obowiązek wysłuchiwania i załatwiania skarg i zażaleń. Konstytucja zatwierdza to prawo w artykule 73, którego jeden punkt przyznaje obywatelom prawo swobodnego zwracania się ze skargami i zażaleniami do wszystkich organów władzy państwowej, zaś drugi punkt nakłada obowiązek rozpatrywania tych skarg.

My, korespondenci robotniczy i chłopscy mamy więc obowiązek ukazywania błędów i niedociągnięć we wszystkich dziedzinach życia oraz upowszechniania osiągnięć w budownictwie socjalistycznym.

EDWARD SZOTT
dyspozytor POM Słupsk
koresp. „Głosu Koszalińskiego"

Na nic nie zdadzą się trumanowskie dolary

Sprawiedliwa kara dosięgnie tych, którzy ośmielają się podnieść rękę przeciwko Ojczyźnie

Dalszy ciąg przemówienia prokuratora w procesie szpiegów amerykańskich

(DALSZY CIĄG ZE STR. 2)

Naród polski nie chce wojny, naród polski wraz z całym obozem demokracji i postępu, wraz ze Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej, z wyzwolonymi Chinami, z Niemiecką Republiką Demokratyczną, pragnie pokoju i czynnie walczy o pokój.

My wojny nie chcemy, ale wroga, jeśli ośmieli się na nas targnąć, spotkamy zawsze w pełnym uzbrojeniu.

Doświadczą tego na swej własnej skórze sługusi amerykańskiego wywiadu. Marszałki i Wyrwasy, Szczurki i Bartosze i inni im podobni."

MUSIMY WZMÓC CZUJNOŚĆ

Prokurator szczegółowo omawia następnie zbrodniczą działalność oskarżonych i poddaje ją kwalifikacji prawnej, po czym stwierdza:

„Proces wykazał, jak bardzo przebiegłe, jak bardzo podstępne są sposoby działania tych amerykańskich szpiegów, wykazał, z jaką chytrością potrafią oni przywdziać maski spokojniutkich i solidnych obywateli, maski sumiennych pracowników, z jaką zręcznością umieją **się wedrzeć do zakładów** przemysłowych, dotrzeć do jednostek wojskowych i wcisnąć się w środowisko uczciwych ludzi pracy po to, by w na pozór niewinnych rozmowach, wyzyskując naiwność, gadulstwo i brak czujności, wyłudzać i wykradać różne informacje, których z niecierpliwością oczekuje i które opłaca wywiad amerykański".

Krótkowzroczność, gadulstwo i brak czujności — oto niewykorzenione dotąd wady, które niejednego uczciwego robotnika, niejednego dobrego obywatela mogą uczynić bezwiednym narzędziem amerykańskiego wywiadu.

I dlatego właśnie słusznie powiada projekt Konstytucji, że **„czujność wobec wrogów narodu oraz pilne strzeżenie tajemnicy państwowej jest obowiązkiem każdego obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".**

Kończąc, prokurator stwierdza:

„Proces dzisiejszy dowiódł, że potrafimy szybko i sprawnie likwidować te zbrodnicze próby, że potrafimy szybko i boleśnie przetrącać te bandyckie łapy, które ośmielają się podnieść na naszą Ojczyznę.

Nie zdadzą się na nic trumanowskie dolary. Wzmaga się czujność i zwartość naszego narodu, wzmacnia się twórczy wysiłek mas pracujących, serca milionów Polaków zapalają się jeszcze większą nienawiścią do imperializmu amerykańskiego i do tych wyrzutków, którzy temu zbójeckiemu imperializmowi się wysługują.

Nie ma wśród nas miejsca dla szpiegów i zdrajców Ojczyzny. Surowego wyroku dla nich domaga się cały naród, surowego wyroku domaga się klasa robotnicza".

Prokurator żąda dla oskarżonych szpiegów i zdrajców: Marszałka, Wyrwasa, Szczurka i Bartosza kary śmierci.

Obrońcy w obszernych wywodach usiłowali wyszukać okoliczności, które ich zdaniem mogłyby wpłynąć na zmniejszenie ciężaru zbrodni i winy oskarżonych oraz na złagodzenie wymiaru kary.

Oskarżeni w ostatnim słowie wyrażając skruchę, prosili sąd o łagodny wyrok.

Międzynarodówka zdrajców pod pręgierzem

(DALSZY CIĄG ZE STR. 2)

Mówiąc o **Dymitrowie — Guemeto**, Renaud de Jouvenel demaskuje jego rolę jako agenta amerykańskiego i wroga własnego narodu, jako protektora niedobitków faszystowskich. Znamienne jest, że Guemeto wypowiadał się za planem włączenia Bułgarii do Jugosławii. W ten sposób Guemeto dążył do wymazania z mapy swego kraju, jako niezależnego państwa.

Reasumując swe wywody, **Renaud de Jouvenel stwierdził, że osobnicy, którzy wnieśli skargę do sądu paryskiego, reprezentują obóz wojny.** Reprezentują oni tych, — powiedział mówca — którzy masakrują ludność Korei, okupują nasz kraj, grożą wojną światową i bombą atomową, a jednocześnie prowadzą kampanię kłamstw i oszczerstw przeciwko obozowi pokoju, postępu i niepodległości narodowej, obozowi, któremu przewodzi Związek Radziecki. **Oskarżyciele w obecnym procesie służą amerykańskiej propagandzie wojennej.** Domagają się oni udziału francuskiego wymiaru sprawiedliwości w zbrodniczej akcji przeciwko ich własnym krajom i przeciwko Francji. **Ich bezpodstawne żądania powinny być odrzucone w interesie Francji i pokoju.**

Renaud de Jouvenel przypomniał o uchwaleniu w Stanach Zjednoczonych osławionej ustawy w sprawie finansowania dywersji i szpiegostwa w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej. Zacytował on m. in. słowa kongressmana Kerstena na temat możliwości utworzenia „formacji wojskowych" spośród emigrantów dla prowadzenia tej zbrodniczej roboty w ich ojczyźnie.

Tenże Kersten mówił o metodach walki z krajami demokracji ludowej. Metody te miałyby polegać na „terrorze wśród ludności". W tym samym kierunku idą plany zdrajców emigracyjnych, którzy jeszcze w 1950 r. w memoriale, przekazanym do ONZ domagali się interwencji ONZ i masakry ludności w swoich krajach „za pomocą takich samych środków i z taką samą siłą jak w Korei."

Czyż nie jest to — stwierdza Renaud de Jouvenel — wezwanie do wojny i rzezi?

Na zakończenie Renaud de Jouvenel podkreślił, że napiętnowanie autorów prowokacyjnej skargi będzie równocześnie **aktem obrony interesów narodów Polski, Rumunii, Bułgarii, Czechosłowacji oraz innych narodów, których interesy są identyczne z prawdziwymi interesami Francji i pokoju.** Wiemy — oświadczył de Jouvenel — że w tym procesie stoją po naszej stronie obrońcy pokoju na całym świecie. Ci, którzy nas oskarżają reprezentują jedynie wojnę.

GŁOS sportowy

Więcej troski o należytą organizację sportu na wsi

Członkowie Ludowych Zespołów Sportowych wsi szczecińskiej stają się coraz bardziej świadomymi aktywistami w pracy społecznej i sportowej. Wykazali to szczególnie członkowie LZS Błotna, Bani i Marianowa, którzy okazali spółdzielniom produkcyjnym i PGR-om wydatną pomoc w pracach rolnych. Młodzież Marianowa podjęła ponadto cenne zobowiązanie wybudowania boiska sportowego we własnym zakresie. Przykładem dobrej pracy może też służyć LZS Radziszewo, który posiada szereg sekcji, a w rozgrywkach piłkarskich o puchar WKKF wysunął się na czołowe miejsce w powiecie.

Zdawało by się, że zapał młodzieży wiejskiej do uprawiania sportu spotyka się z pełnym zrozumieniem ze strony instruktorów wychowania fizycznego ZSCh, których obowiązkiem jest czuwać nad rozwojem sportu na wsi. Tak jednak niestety nie jest, o czym świadczą liczne fakty. Tak np. zza biurka i z miesięcznym opóźnieniem wytypowano wsie, w których miały być podjęte budowy nowych obiektów sportowych. Tymczasem referat inwestycji WKKF, przeprowadzając ostatnio kontrolę wytypowanych terenów, stwierdził, że w Bierzwniku (pow. Choszczno) piaszczysty grunt nie nadaje się pod budowę boiska. O nie właściwej pracy instruktorów ZSCh świadczy również fakt nieprzemyślanego wytypowania terenu na budowę boiska w Gogolewie (pow. Stargard). Decyzja ta jest niesłuszna, ponieważ LSZ w tej miejscowości nie przejawia żadnej aktywności, a nasza polityka sportowa idzie po linii rozbudowy obiektów sportowych tam, gdzie Ludowe Zespoły Sportowe przodują.

Brak troski o zorganizowanie odpowiednich warunków rozwoju sportu na wsi ze strony ZSCh staje się też przyczyną nie wykorzystania przez sportowców wiejskich własnych środków i możliwości zaopatrzenia się w sprzęt. Mogliby oni przygotować we własnym zakresie skrzynie do skoków, bramki, stoły do tenisa stołowego, niektóre elementy do toru przeszkód itp. Należy więc zmienić zły styl pracy instruktorów WF i wzmóc kontrolę ich działalności.

8 zawodników Szczecina zaliczono do I-szej klasy

Przywiązując wielką wagę do sprawy masowego rozwoju kultury fizycznej i sportu, wprowadzono jednolitą klasyfikację sportową, która polega na stopniowym awansowaniu zawodników z klasy niższej do wyższej, zależnie od osiągniętych wyników sportowych.

W dniu 12 bm. Prezydium WKKF w Szczecinie nadało tytuły klasy pierwszej następującym zawodnikom:

Z Gwardii — piłkarzom: Piątkowi, Stefanikowi, Suchogórskiemu, Bartczakowi oraz kolarzowi Sołtowskiemu i pływakowi Włodarczykowi.

Do klasy pierwszej zaliczono też tenisistów Ogniwa: Ksawerego i Helenę Tłoczyńskich.

Karty wolnego wstępu na mecz Praga-Warszawa są nieważne

WKKF w Szczecinie zawiadamia, że karty wolnego wstępu na mecz bokserski Praga — Szczecin, który odbędzie się w dniu 20 bm. są nieważne. Wymiany kart na bilety wstępu można dokonać w WKKF Szczecin, Al. Wojska Polskiego 72, pok. 11 w dniach 14, 15, 16 i 18 bm.

Organizacje masowe i stowarzyszenia sportowe mogą odbierać bilety według ustalonego rozdzielnika.

W Myśliborzu walczą Kolejarz (Szczecin) Kolejarz (Stargard)

W sali Domu Kultury w Myśliborzu odbędą się w niedzielę 17 bm. o godz. 11-tej, propagandowe zawody bokserskie, w ramach których spotkają się o mistrzostwo województwa szczecińskiego Kolejarz (Szczecin) i Kolejarz (Stargard). Zawody poprzedzi spotkanie drużyn rezerwowych o mistrzostwo klasy powiatowej.

Członkowie narodowej kadry olimpijskiej, którzy wyjechali w ubiegłym tygodniu z Polski, przybyli już do Oslo, gdzie przeprowadzili już pierwsze treningi.
Na zdjęciu: reprezentanci Polski na pokładzie statku w drodze do Norwegii.

Tłum. T. Ever

— 145 —

„Jeśli zaraz nie odejdzie, zaproszę go do siebie — myślała Ania. — Dobry, taki bliski, najbliższy... Nikt jeszcze ze mną tak nie mówił... W tych dniach znów idzie na morze, kto wie, czy nie na śmierć... Wszyscy oni idą na morze, śmierć na nich czyha. Lecz ten jest mi najdroższy, kochany. Coraz trudniej mi rozstać się z nim."

— Jutro przyjdź znowu — z uporem powtórzyła głośno. — do jutra już niedaleko.

„Nie można jej powiedzieć! — pomyślał Michał. Czuł jak ciarki przeszły mu po krzyżu. — Nie można jej powiedzieć, że w nocy na pewno wyjdziemy! Według wszystkich danych pójdziemy na ostrzał brzegów... Szkoda, rozmowa byłaby inna! Może napomknąć? Nie, dowódca zawsze nas uprzedzał: każde wyjście okrętu, to tajemnica wojenna, powiedz jednej — rozniesie się po całej bazie... Zostało mi jeszcze około godziny; mam wrócić na okręt o dwudziestej zero zero... Muszę natychmiast dostać od niej stanowcze słowo, nie mogę odejść z niczym..."

Milczał, ani słówkiem nie zająknął się o okręcie. Nie, żadnych napomknień! Niech się dzieje co chce... Ania wśliznęła się do domku. Zamknęły się drzwi na ciężkich zawiasach. Michał wszedł za nią; w ciemnej sieni namacał drzwi do mieszkania.

Przedpokój był oświetlony. Za drzwiami jednego z pokojów grało radio. W drugim panowała martwa cisza.

— Aniu — powiedział Michał — wpuść mnie na chwilę.

Za drzwiami cicho. Zapewne zamknęła się na klucz. Nacisnął klamkę. Tak, zamknęła się na klucz.

— Aniu, wpuść na chwilę.

Nagle ścisnęło mu się serce: zza drzwi doszło go łkanie, cichy, bezradny płacz. W swym płaszczu z lśniącymi guzikami i w cienkich bucikach, które nie chroniły przed mrozem, stał bez ruchu w małym, pustym przedpokoju. Płacz ustał. Ustała i muzyka płynąca z radia, urwawszy się lekko i niespodziewanie.

— Zaraz przez radio ogłoszą alarm — głośno powiedział Michał. — Aniu, słyszysz? W każdym razie trzeba iść do schronu.

Miał rację. Na zewnątrz od strony mola przeraźliwie zawyła syrena holownika. I natychmiast rozległ się trzask w głośniku.

— Uwaga! Mówi sztab obrony przeciwlotniczej. Uwaga! Alarm lotniczy!

— 146 —

Michał wybiegł na ganek. Z okolicznych wzgórz strzelały działa przeciwlotnicze. Jak zwykle suchy, pośpieszny trzask, niby z wielkiego, ognistego bata. Na dole było ciemno, baza milczała, przyczaiła się wśród gór i tylko gdzieś z boku krzyżowały się lecące wolno malinowe kulki i wykwitały pomarańczowe języki wybuchów.

Wszystko — jak zwykle. Lecz nagle stało się jasno, niby w dzień. Fantastyczne, zielonawoniebieskie, martwe światło zalało okolicę.

Syczący, ognisty dysk powoli opadał nad drewnianymi domkami bazy. Pływał po niebie jak płaska, świecąca meduza i nawet poprzez huk wystrzałów i warkot samolotów słychać było jego syczenie.

Michał skoczył do sieni. Anna stała już przy nim. Otulając się w futro patrzała w niebo.

— Rzuca oświetlające! — krzyknął Michał.— Z oświetlającymi gorsza sprawa. Pędzę na okręt, Aniu!

Zbiegając z ganku obejrzał się raz jeszcze. W niesamowitym świetle rakiety twarz Ani wydała mu się bardzo szczupła i wzruszająco droga.

— Teraz już nie zdążysz do schronu — krzyknął w biegu. — Gdy usłyszysz bombę, kryj się do rowu przy domu.

Rakieta syczała. Rozżarzone kulki pocisków pięły się teraz prosto ku niej, a gdy jej dotknęły, wolno rozpadła się w kawałki. Lecz obok tego miejsca zawisła zaraz druga. Michał biegł, co sił w nogach. Stopy rozgrzały się, serce poczęło bić mocniej zagłuszając wszystkie hałasy i dźwięki. Po raz pierwszy Hitler rzucił rakiety oświetlające nad bazą, nad jego ukochanym okrętem...

— Szukać samolotu nieprzyjaciela, bez mego rozkazu nie strzelać — dobitnie, choć prędko rozkazał kapitan Łarionow wbiegając na pomost „Gromowego". — Gordiejew, przekażcie na wszystkie okręty.

— Tak jest, przekazać na wszystkie okręty! — odpowiedział Gordiejew.

— 147 —

Cały niszczyciel, aż do najmniejszego przedmiotu na pokładzie był oświetlony drżącym, martwym światłem rakiety. Stalowy pokład dźwięczał pod nogami marynarzy biegnących na stanowiska bojowe. Siedząc na skórzanych stołeczkach, przypominających siodełka rowerowe, artylerzyści z obsługi dział przeciwlotniczych obracali pokrętła przyrządów celowniczych usiłując złapać samoloty w skrzyżowanie nici lunetki celownika. Wyloty długich, wąskich luf patrzyły w górę. Nadbudówki i mechanizmy rzucały gęste cienie, jakby nakreślone tuszem. Marynarze obserwowali niebo; telefonista stał przy kompasie; kable słuchawek, niby obłe macki rozpełzły się po pokładzie.

Na szczęście zaczął się odpływ „Gromowy", jak i inne okręty, stał nisko w wodzie i niemal nie wystawał nad nabrzeżem.

— Widzę samolot nieprzyjaciela — meldował bosman Gordiejew.

— Widzę samolot nieprzyjaciela! — krzyknął sygnalista z przeciwległego krańca pomostu.

— Nie strzelać bez rozkazu! — powtórzył Łarionow.

Po raz pierwszy udało się nieprzyjacielowi zawiesić rakiety oświetlające prawie nad samą bazą. Wątpliwe jednak, czy widzi okręty i małe skupisko domków zagubionych wśród monotonnego krajobrazu skał. „Może bombardować teren orientując się według zarysów zatoki, ale to już nie to samo!" — myślał kapitan Łarionow.

Starostin wbiegł na pokład. Powieki go piekły, spod futra czapki-uszanki ściekały na oczy palące strumyki potu. Podbiegł do pierwszego działa, którego biała, potężna lufa była wysoko wzniesiona w górę.

— W porządku, bosmanie — powitał go zamkowy Sjergiejew.

Starostin objął wszystko jednym rzutem oka. Brezent z zamka zdjęty, otwory celownicze odsłonięte, pociski spoczywają na macie obok maski działa.

— Nie zapomnieliście wyjąć korka z lufy? — spytał Starostin. Powiedział to raczej jako stwierdzenie faktu, a nie w formie pytania. Już bowiem zdążył dostrzec: korek z pięcioramienną gwiazdą, chroniący lufę przed śniegiem i bryzgami wody, był zdjęty zgodnie z regulaminem.

(Dalszy ciąg nastąpi)